

KURJER BIAŁOSTOCKI

Nr 16 Opł. Poczt. ulasz. Rycz.

Cena 20 gr

A B C

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Białystok, wtorek 17 stycznia 1928 r.

Adres Redakcji i Administracji Lipowa 22, tel. 11-24.

Z za kulis wyborczych

Czy sanacja zmieni listę?

Pod naporem niezadowolenia w swoich szeregach

Zgłoszona przed paru dniami lista sanacyjna wywołała w szeregach sanacyjnych bardzo duże niezadowolenie. Zawiedli się przede wszystkim konserwatyści krakowscy z pod znaku „Czasu”, którzy liczyli że są nadają weźmie na swoją listę ich kandydatów. Również rozgoryczeni są niektórzy kandydaci na posłów, którzy opuścili szeregi „Piasta” i Chrz. De mokracji, liczyli na dobre miejsce na państwowej liście sanacyjnej.

„Dużo się mówi w kołach politycznych o rozgoryczeniu b. posła Mianowskiego, który z przyjaciół dla wicepremiera Barła opuścił szeregi Ch. Dem. Również bardzo ma być niezadowolony z miejsca na państwowej liście sanacyjnej właściciel „R. Kurjera Krakowskiego”, b. poseł z Piasta, p. M. Dąbrowski, który z senatorem Bojką próbował rozbić Piasta.

Do tego wszystkiego dołączyły się w ostatnich dniach star-

cia na terenach różnych związków inteligentnych, których przesi, licząc dla siebie na mandaty, na własną rękę zgłosili przystąpienie do sanacji. Wczoraj padł ofiarą tych ambicji prezes pocztowców p. Szczurek, który pod naporem przeciwników sanacji musiał ustąpić z zajmowanego stanowiska.

To też coraz częściej w szeregach sanacji odzywają się głosy, żądające wycofania złożonej listy i zgłoszenia nowej, na której powinno się znaleźć nazwiska, któreby swą popularnością mogły pociągnąć wyborców.

Za parę dni dowiemy się ostatecznie, czy sanacja zmieni swą listę.

Pocztowcy mają wolną rękę

w akcji wyborczej

Podczas wczorajszych obrad pocztowcy chwaliли dla swoich członków przy wyborach wolną rękę. Dlatego to dotychczasowy prezes, p. Szczurek, który na własną rękę zgłosił akces pocztowców do obozu sanacji, musiał z prezesury ustąpić.

Zwyrodnienie i zbrodnia panoszą się w stolicy

Matka--potwór wydała córkę

W ręce zwyrodniałego starca

Asystując przy jego zbrodniczych praktykach.

Straszne rzeczy dzieją się w stolicy. Rzeczy przechodzące miarę zwykłej ohydy. Rzeczy wobec których blednie zbrodnia morderstwa i rozboju.

Wczoraj wieczorem do 12-go komisariatu, przywlokła się, staniając się na nogach, pobita i posiniaczona 16-letnia dziewczyna.

Straszną opowieść nieszcześliwej przerywał co chwila, z

głębi piersi idący szloch i łzy zalewające co chwila umęczoną twarz.

Władysława Czekalska, po śmierci ojca, pozostała pod jedyną opieką matki swej Aleksandry. Dziecko wznosiło w niezdrowej atmosferze domu, w którym kłótnia i występki panowały niepodzielnie. Patrzyła z rozpaczą, jak matka jej związała zbrodniczą miłością ze starcem, 69-letnim Ludwikiem Kochem staczała się coraz niżej.

Aż wreszcie przyszło to najgorsze.

Wyrodniałą matką sprzedała niezszywaną córkę Kochowi. Dziewczynę, jak zwierzę na sprzedaż, zaprowadzono na ul. Bielańską nr. 12 i tam pod groźbą śmierci wciągnięto do pi-

nic firmy Szwejk, w której Koch pracował.

Tam w kotłowni, bijąc i męcząc nieszczęśliwe dziecko starzec usiłował nasycić się swe zwyrodniałe zmysły. Nieszczęśliwą związano łańcuchami, aby się nie bronila.

Krzyki rozpaczły tłumyły grube mury piwniczne.

Zwyrodniałemu starcowi pomagała w jego ohydnych praktykach matka dziewczęcia.

Wczoraj, nadludzkiem wysiłkiem, skatowana dziewczyna wyrwała się ze zbrodniczych rąk, oddając się pod opiekę policji.

Zwyrodniałych łotrów aresztowano. Grozi im ciężkie więzienie.

Ale kto wynagrodzi ból, mękę i łzy nieszczęsnego dziecka.

Autorzy „burżuazyni” na indeksie

Szekspír spalony na stosie

„Wesołe” zarządzenie władz miasta Tweru

RYGA, 16. I. (ATE). Władze administracji politycznej w mieście gubernalnym Twerze zarządziły skontrolowanie bibliotek miejskich i usunięcie z nich wszystkich autorów „burżuazyjnych”. W rezultacie tej kontroli z biblioteki usunięto 5 ty-

sięcy tomów, zawierających utwory Szekspira, oraz dzieła Puszkina, Szostakowa i innych znakomitych pisarzy. Dzieła te spalono, przyczem spalanie tych wszystkich autorów trwało dwa dni. W bibliotece pozostało tylko 500 tomów,

Odpowiedz litewska

będzie dziś wręczona

kurjerowi polskiemu

RYGA, 16. I. (Tel. wł.). Delegat rządu polskiego, p. Adam Tarnowski ma być, według otrzymanych tu wiadomości z Kowna, dziś przedpołudniem przyjęty przez Waldemarsa, który wręczy mu odpowiedź rządu litewskiego na notę rządu polskiego.

Tekst tej odpowiedzi został

w dniu wczorajszym uchwalony przez posiedzenie litewskiej rady ministrów.

P. Tarnowski opuści Kowno wieczorem i stanie w Warszawie we środę rano.

Podczas pobytu w Kownie odbył p. Tarnowski szereg konferencji z litewskimi działaczami politycznymi.

Na dworcu osobowym we Lwowie

Pociąg wjechał na baraki

Zabijając jednego robotnika a kilk. raniąc

LWÓW, 16. I. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 1 min. 30 w nocy na stacji Lwów - osobowa skutkiem nieprawidłowego ustawienia zwrotnicy wykoleił się pociąg, który wjechał na drugi pociąg, stojący na torze, przyczem rozbiło się 10 wagonów, a część wagonów wjechała na baraki kole-

jowe, gdzie pracowali robotnicy. Jeden z robotników Józef Kerma odniósł tak ciężkie obrażenia ciała, że po kilkunastu minutach zmarł, zaś robotnicy Józef Góral, Jerzy Witara są ciężko ranni. Prócz nich odniósło lżejsze obrażenia pięciu robotników.

Niebezpieczeństwo zawodu komornika

Wzburzony tłum z kijami i kamieniami

Usiłował przeszkodzić czynnościom urzędowym

GARWOLIN, 16. I. (Telefonem). W sobotę wieś Podblonie

niedaleko Garwołana była widowiskiem niezwykłej wagi tumanu z policją.

Do wsi przybył komornik Sądu Okręgowego w Siedlca p. Kryński celem spisania inwentarza żywego i martwego miejscowej ludności. Po przyjeździe komornika natychmiast zebrał się ogromny tłum, składający się przeważnie z kobiet i młodzieży, który ruszył z kijami, kamieniami i miotłami na komornika. P. Kryński zaważwał oddziały policji, który z nim przyjechał z Garwołana. Policja rozprószyła wzburzony tłum. Gdy po godzinie komornik Kryński chciał ponownie przystąpić do opisu inwentarza Stanisława Mańkowskiego tłum ponownie się zebrał i rzucił się na opisującego, przyczem asystujący czynnościom sołtys i jego pomocnik zamiast bronić komornika, salwowali się ucieczką. Wobec groźnej postawy tłumy komornik wyjechał co rychlej do Garwołana, skąd sprowadzona ponownie policja przywróciła porządek i aresztowała kilkunastu awanturników.

Upały na Krymie

RYGA, 16. I. A. T. E. — Na południowym wybrzeżu Krymu panują od kilku dni wielkie upały. Temperatura dochodzi do 30 stopni C. Na Kaukazie natomiast są wielkie mrozy. Podczas burzy śnieżnej koło miasta Wierne zginęło 70 osób.

Podczas eksplozji wielkiego pieca

Dwaj robotnicy żywcem ugotowani

W płynnym metalu

BERLIN, 16. I. A. T. E. W hucie żelaznej Volklingen w Zagłębiu Saary nastąpiła eksplozja wielkiego pieca. Strumień płynnego żelaza rozlał się w promieniu kilku metrów, a dwaj

robotnicy, którzy znaleźli się na drodze, ugotowali się w płynnym metalu. Dziewięciu robotników jest ciężko rannych, kilku zaginionych.

Cyklon zburzył miasto

Wstrząsy podziemne w Kalifornji

LONDYN, 16. I. A. T. E. — W nocy z soboty na niedzielę w Kalifornji wydarzyło się trzęsienie ziemi. Dwa silne wstrząsy podziemne trwały po kilka sekund każdy.

Miasto Pinar w Brazylii padło ofiarą niezwykle gwałtownego

cyklonu. Liczne domy zostały zniszczone z powierzchni ziemi. Wiadomości o katastrofie nadeszły drogą okrężną, ponieważ wszystkie połączenia z miastem Pinar są zerwane. Straty są bardzo znaczne.

GIEŁDA

ZACHWIANIE SIĘ KURSÓW.

Dzisiejsze przed giełdowe zebranie odbyło się przy tendencji słabej. Ubroty akcjami niezwykle małe. Realizacja nawet przy drobnych transakcjach napotyka trudności w sprzedaży, gdyż kupujący wymagają od sprzedawców niestandardowej niskiej ceny. Wobec takiej konjunktury na giełdzie jest przygnębiony, a kursy stopniowo się waha.

Dolar w stosunku do rubla wynosi 8,88 i pół. Ruble stoła 4,68.

„NASZE ABC„

Co dalej?

Krakowski „Głos Narodu“ ogłosił przed kilku dniami, iż b. poseł ks. Kaczyński, współredaktor „Rzeczypospolitej“, przesłał do Klubu Sprawozdawców parlamentarnych list, stwierdzający, iż uczestnikami napadu na red. Mostowicza byli: przodownik policji państwowej Sikora i oficer komendy miasta Kosiński. Wiadomość powyższą powtórzyła prasa w całej Polsce.

Rewelacja ks. Kaczyńskiego brzmi nad wszelki wyraz boleśnie. Gdyby okazała się prawdziwą, wówczas w przeciwieństwie do napadów na b. ministra Zdziechowskiego, dokonanej przez dziesięciu „osobników w mundurach oficerskich“, jak również w przeciwieństwie do napadów na Adolfa Nowaczyńskiego, w której wziął udział „osobnik w mundurze przodownika policji“, napad na red. Mostowicza dokonany byłby przez prawdziwego oficera wojska polskiego i prawdziwego funkcjonariusza policji. Trudno doprawdy o cięższe pohańbienie munduru armii polskiej i polskiej służby bezpieczeństwa...

Autor tej niezwykle smutnej rewelacji, ks. Kaczyński, nie jest osobistością nieznaną; jest kapłanem katolickim, wybitnym publicystą, przytem jednym z przywódców stronnictwa, nie będącego bynajmniej w zasadniczej opozycji wobec rządu, przeciwnie chętnie z nim współpracującego, (jeden ze znanych członków tegoż stronnictwa, inż. Romocki, jest w obecnym gabinecie ministrem kolei). To też wydawało się, że po ogłoszeniu listu ks. Kaczyńskiego nastąpi natychmiast odpowiednie kroki władz celem jaknajszerszego wyjaśnienia prawdy. Albo oskarżenie jest słuszne, a wówczas ukarani być muszą najsurowiej obaj winowajcy, albo niesłuszne, wówczas winien ponieść cała kowita odpowiedzialność oskarżyciel.

Tymczasem nie dzieje się nic. Dostojnie nic. A wszyscy uczciwi ludzie w Polsce z największą niecierpliwością oczekują dalszego biegu tej groźnej i smutnej sprawy!

Nareszcie doczekamy się ustawy

O ochronie zwierząt

Z inicjatywy stałej delegacji Zrzeszeń i instytucji prawniczych utworzono specjalną komisję przy stałej Komisji wniosków ustawodawczych w sprawie opracowania projektu ustawy o opiece nad zwierzętami w Polsce.

W skład komisji weszli: przewodniczący Sędzia Sądu Najw. Konrad Berezowski, członkowie: R. Mandalski, prof. T. Hilaryowicz, adw. Tad. Michalski i H. Wiercińska.

Władze miejskie

Zakupią kamieniołomy

W najbliższym czasie

W najbliższych dniach ma wyjechać komisja, złożona z przedstawicieli warszawskich władz miejskich do Saru w celu zbadania na miejscu obecnego stanu, znajdujących się w okolicach tego miasta kamieniołomów.

Kamieniołomy te miałyby dostarczać kamienie do brukowania ulic, jak jednak nas zapewniają wydajność ich mogłaby być tak wielka, że mogłyby one zaspokoić nie tylko całe zapotrze-

Wstępne prace przed

Budową nowego mostu

od ul. Karowej

Korzystając z zamierzenia Wisły przed kilku dniami, co w naszych warunkach klimatycznych zdarza się rzadko, pod kierunkiem inż. Plebińskiego przeprowadzono prowizoryczne pomiary szerokości rzeki między liniami regulacyjnymi na wprost ul. Karowej, w miejscu budowy przyszłego mostu. Pomiary te mają na celu ustalenie w liczbach okrągłych szerokości Wisły. Zarządzenie to było b. celowe, albowiem pomiary w porze letniej przy pełnej wodzie są b. utrudnione i wymagają b. skomplikowanych czynności tryangulacyjnych.

Po uchwaleniu tegorocznego budżetu przez radę miejską, przewidującego pewną kwotę na prace przygotowawcze do budowy nowego mostu, inżynier ja miejska przystąpił z wnioskiem do wstępnych studiów, a mianowicie: 1) geologicznych w celu zbadania podłoża rzeki i gruntu po obydwóch brzegach Wisły pod budowę przyszłych wiaduktów, 2) tryangulacyjnych dla ustalenia ścisłej długości wiaduktów i mostu, 3) niwelacyjnych dla ustalenia różnicy wysokości terenów nadbrzeżnych, 4) rysowniczych, polegających na opracowaniu potrzebnych rysunków i planów.

Studia te trwać będą przez wiosnę i lato i dadzą podstawę do opracowania szkiców przyszłego mostu i wiaduktów. Na

podstawie szkiców ułożony będzie wstępny kosztorys, który przedstawiony zostanie do zatwierdzenia władzom miejskim. Oto program robót, przewidziany na rok bieżący.

Czy wytrzyma próbę?

Polski asfalt

na ulicach stolicy

Kwestja warszawskich bruków jest jedną ze stałych naszych bolączek. Gatunków bruków w stolicy jest wiele. Mamy przerażającą wprost ich różnorodność. Począwszy od zwykłych „kocich łbów“, przez kostki, drzewne i kamienne, granit do asfaltów. Na tej samej ulicy, na różnych odcinkach możemy napotkać najróżnorodniejszy bruk. Pod tym względem, jesteśmy jeszcze w okresie eksperymentów, nie mamy własnego typu jezdni. Przytem trzeba zaznaczyć, że ostatnie eksperymenty z asfaltem były dokonywane na sprawdzanych z zagranicy materiałach.

Oto p. dr. Iwanowska opatentowała dwa wynalazki na asfaltowanie dróg i wykonała pierwszą próbę swojego asfaltu w jednym z najbardziej ruchliwych miejsc stolicy, bo na do-

Sporty kwiłtną

Boks na ulicy

Wczoraj w nocy przed domem nr. 74 przy ul. Siennej po libacji na pożegnanie rozpoczęła bójkę „dla rozgrzewki“ przy czym imci p. Feliks Morawski, tak dojechał Franciszka Zajackowskiego, że Zajackowskiego zabrano do szpitala Dzieciątka Jezus, a Morawskiego do komisariatu.

DZISIEJSZE PISMA

PORANNE

DONOSZĄ ZE:

KS. KARDYNAŁ HLOND objął w dniu wczorajszym w posiadanie kościół Santa Maria della Pace. W uroczystości wzięli udział liczni dygnitarze kościelni i cała kolonja polska.

ARCYBISKUP JALBRZYKOWSKI

dokonał w dniu wczorajszym poświęcenia nowozałożonej radiostacji wileńskiej.

B. KONSUL AUSTRACKI W WARSZAWIE

bar. Rohn - Rhonan został aresztowany w Erenhardt w Syrii pod zarzutem sprzeniewierzenia 150 tys. szylingów austriackich na szkodę hrabiny An. Ostrowskiej.

Tragiczny koniec a roboty

Skacząc z dużej

wysokości

zabił się na miejscu

W lecie roku ubiegłego na terenie Warszawy zjawiał się „człowiek - mucha“, akrobata Polišński Karjera „człowieka - muchy“ i jego popis wymagające fenomenalnej wprost zręczności i odwagi zwróciły uwagę naszego piśma, to też poświęciliśmy mu obszerny artykuł, który wzbudził duże zainteresowanie wśród czytelników.

Dzisiejsza prasa poranna przyniosła smutną wieść ze Lwowa. Oto „człowiek - mucha“, podczas produkcji, którym przypatrywały się na ulicy mas publicznosci, w chwili, kiedy z liny umieszczonej ponad ulicą chciał zeskoczyć na pobliski balkon, stracił równowagę i spadł na bruk, doznając pęknięcia czaszki i złamania stożka paciierzowego. Przewieziony do szpitala Polišński po kilku godzinach zmarł.

Wieczór u Dziennikarzy Biletów już niewiele

Wieczór towarzyski syndykatu dziennikarzy warszawskich, który odbędzie się w dolnych salonach hotelu Europejskiego dn. 17 b. m., o godz. 9 wiecz., zapowiada się znakomicie. Szereg zgłoszeń o zaproszenia i bilety wakuje, że inicjatywa syndykatu mająca na celu ułatwienie towarzyskiego kontaktu przedstawicielom dyplomacji, rządu, nauki, sztuki i prasy znalazła żywy oddźwięk w tych kołach.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety są do nabycia w redakcji „Kurjera Warszawskiego“.

Pół miliona roślin

dla kwiatników miejskich

Wobec przekazania terenów, zajętych przez miejski zakład hodowlany przy ul. Koszykowej Politechnice Warszawskiej w celu budowy nowych pawilonów chemicznych, zaszła konieczność wybudowania na potrzeby miasta nowego zakładu hodowlanego, produkującego rośliny dla przystosowania plantacji miejskich. W tym celu obrano teren przy ul. Rakowieckiej w bliskim sąsiedztwie z nowo-budowanymi gmachami Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego.

Na rozpoczęcie tej budowy budżet wydziału technicznego magistratu na r. 1927/28 przewiduje 115.000 zł; zaś budżet na r. 1928/29 przeznaczają na ten cel dalsze kredyty.

Zakład ten produkuje na potrzeby miasta przeszło pół miliona roślin kwiatnych.

Ceny w ubiegłym tygodniu

Co i ile kosztuje

Drożeje: ryba, kawa pleprz, orzechy, migdały, cebula, kapusta
Tanieje: nabiał, mięso, wędliny, warzywa węgiel i drzewo:

Nabiał

Z dnem dzisiejszym miejskie zakłady zaopatrywania Warszawy obniżyły w sklepach miejskich cenę maślanego: paczkowanego z 6 złotych 10 gr. do 6 zł. i blokowego z 6 zł. do 5 zł. 90 gr. za kilogram.

Natomiast w prywatnych sklepach obowiązują ceny następujące:
Masło wyborowe pierwszego gatunku zł. 6.40, deserowe drugiego gatunku — zł. 5.80, masło mleczarskie solone — zł. 5.40, masło osetkowe — zł. 4.60 za kilogram.

Mleko surowe 0.45 gr. za litr.
Ceny jaj, w detalu wynoszą: świeże — 32 gr., wapienne — 27 groszy za sztukę.

W zainteresowanych sferach handlowych utrzymują, że jeśli nadal trwać będzie ciepła pogoda, to ceny jaj ulegną znacznej niższości, albowiem przy spieszonej zostanie nowa produkcja jaj.

Warzywa

W końcu ubiegłego tygodnia nastąpiły pewne zmiany cen w porównaniu z początkiem tygodnia.

I tak obniżyły się ceny ziemniaków z 12—13 gr. do 11—12 gr.; pietruszki z 30—36 gr. do 30 gr. za kilogram oraz porz z 50 gr. do 40—50 gr. za pięć.

Natomiast podrożały brukiew, cebula, kapusta biała, czerwona, włoska i seler.

Ryby

Ceny ryb wykazują lekką tendencję zwykłą.

Placono ostatnio w detalu za kilogram: karpie żywe 4 zł. — 4 zł. 20 gr., śnięte — 3 zł. — 3 zł. 50 gr., karasie żywe 2 zł. 50 gr. — 5 zł., śnięte 1 zł. — 3 zł., liny żywe 3 zł. 60 gr. — 3 zł. 30 gr., śnięte 3 zł., łososie 12 — 13 zł., sandacze mrożone 2 zł. 80 gr., na lodzie 3 zł. 50 gr. — 4 zł., szczupaki żywe — 4 zł. 50 gr. — 5 zł., szczupaki śnięte 3 zł. — 3 zł. 75 gr., leszcze 3 zł. — 3 zł. 50 gr., drobnica 0.80 — 1 zł. 20 gr.

Mięso i wędliny

Na skutek odbytej konferencji w komisariacie rządu m. stoł Warszawy różnicy i wędliniarze zgodzili się obniżyć ceny od 10 do 30 groszy na kilogramie różnych gatunków mięsa wieprzowego i wyrobów zeń.

Obecnie ceny kształtują się jak na-

parówki 6 zł. 60 gr. oraz kiebasa serdelowa i paszтетowa 5 zł.

Sadło 4 zł. 20 gr., otoczki — 3 zł. 10 gr.; wieprzowina — 3 zł. 10 gr.; przyzowowa — 2 zł. 70 gr., boczek — 3 zł. 20 gr.; żeberka — 3 zł. 40 gr.; wątróbka 3 zł. 10 gr., siekanka 1 zł. 80 gr. i cynadra wieprzowa — 3 zł. 40 gr.

Węgiel i drzewo

Na skutek znacznego dowozu węgla przekraczającego zapotrzebowanie ceny węgla wyborowych gatunków w handlu detalicznym obniżone zostały o 1 złotego na tona.

Ostatnio ceny wahają się od 36 do 44 zł. za tonę loco wagon stacja.

Również ceny drzewa wykazują tendencję niższą, co powinno dodatnio wpłynąć na ożywienie ruchu budowlanego.

Towary kolonialne

Podrożały ceny kawy, pieprzu, orzechów i migdałów.

Staniały nieco ryż i śliwki.

Należy przewidywać, że wskutek ograniczonych ilości śledzi szkockich, dostarczonych do Gdańska, cena śledzi ulegnie znacznej wyższości.

stepuje: słonina 3 zł. 60 gr.; szynka 7 zł. 80 gr.; polędwica i schab pieczony 8 zł.; kiełbasa krakowska 5 zł. 60 gr.; zwiędzona — 4 zł. 60 gr.; serdelki, mortadela i rolady — 5 zł. 80 gr.; schab surowy 4 zł.; żeberka 2 zł. 50 gr.; nóżki — 2 zł.; cynadry — 2 zł. 80 gr.; boczek wędzony 4 zł. 50 gr.; szmalce biały — 4 zł. 60 gr.; salcesony — 4 zł. 50 gr.; sadło świeże — 4 zł. 20 gr.; baleron — 7 zł. 80 gr.

Scintilla Magnetos

nowe, nieużywane, okazują do sprzedania.

Wiadomość: Administracja ABC Zgoda 1. Wydział Ogłoszeń 9—1 15 -7.

Telefon 91—56.

Mozolnemu ścieżkami -- na właściwą drogę!

Rozwój przemysłu i pokój w przemyśle

leży w interesie przemysłowców robotników i państwa

Godna najwyższej uwagi próba, pojęta w Anglii

W Anglii powstała do życia nowa instytucja, która zasługuje na najbaczniejszą uwagę we wszystkich krajach, jako najciekawsza i niezawodnie plodząca w skutki próba osiągnięcia równowagi w świecie pracy przemysłowej.

Instytucją tą jest komisja pokoju w przemyśle, składająca się w równej liczbie z przedstawicieli związku przemysłowców robotniczych związków zawodowych, a obradująca naprzemiennie pod przewodnictwem p. Alfreda Monda (związek przemysłowców) i p. Ben Turnera (związki zawodowe).

Jak powstała do życia ta instytucja i jakie są jej zadania?

Komisja pokoju w przemyśle została zrodzona z angielskiego zdrowego sensu. Inicjatywa wyszła z łona przywódców organizacji przemysłowych, którzy zwrócili się do robotniczych związków zawodowych z propozycją utworzenia ciała, któreby miało na celu utrzymanie pokoju w przemyśle a to w interesie zarówno samych przemysłowców, jak i robotników, jak wręcz całego państwa.

Przywódcy robotników, idąc na głos rozsądku i sumienia a odrzucając wszelkie podszept demagogii, przyjęli propozycję przemysłowców — i oto przy jednym stole zasiadają kierownicy kapitału i pracy, aby wspólnie radzić nad rozwojem przemysłu i nad utrzymaniem dobrych stosunków między pracodawcami a robotnikami.

Komisja będzie badać bolączki przemysłu (surowce, kredyt, podatki i t. p.) i szukać będzie dróg naprawy. Komisja będzie się też zastanawiała nad potrzebami robotników (skala zarobkowa, kwestja mieszkaniowa, ubezpieczenia społeczne i t. p.), i również szukać będzie dróg poprawy. Wreszcie komisja wyłoni sąd rozjemczy, który będzie rozstrzygał wszelkie zataraski między pracą a kapitałem.

To więc, czego nie potrafiło nigdzie zrobić państwo, doskonale zrobione zostało przez samo... życie. Zbyt oczywista

„WOREYD“

to encyklopedia ludzi, informacji i instytucji.

Demagogia w bolszewickim sądownictwie

Sowiecka sprawiedliwość

Inna dla proletariatu — Inna dla „burżujów“

RYGA, 16.1. A. T. E. Rząd sowiecki opracował nowy projekt reformy sądownictwa. Oparty jest on na zasadzie klasowej.

Jeżeli pierwsza instancja rozstrzygnie sprawę na korzyść robotnika w sporze między robotnikiem i osobą pochodzenia nie proletariackiego, wówczas wyrok jest ostateczny i nie podlega żadnej apelacji. Jeżeli zaś wyrok wydany będzie na korzyść osoby pochodzenia nieproletari-

ackiego, wyrok może być zaskarżony do wyższej instancji.

prawdę niesie społeczeństwu angielskiemu komisja pokoju w przemyśle, aby miała ona nie doznać najgorętszego ze wszystkich stron poparcia. A jeżeli po pewnej próbie czasu okaże się, że komisja angielska jest

instytucją trwałą i pożyteczną, to... może stanie się ona punktem wyjścia gruntownego przeobrażenia stosunków między przemysłowcami a robotnikami nie tylko Anglii, ale i wszędzie gdzieindziej.

instytucją trwałą i pożyteczną, to... może stanie się ona punktem wyjścia gruntownego przeobrażenia stosunków między przemysłowcami a robotnikami nie tylko Anglii, ale i wszędzie gdzieindziej.

instytucją trwałą i pożyteczną, to... może stanie się ona punktem wyjścia gruntownego przeobrażenia stosunków między przemysłowcami a robotnikami nie tylko Anglii, ale i wszędzie gdzieindziej.

instytucją trwałą i pożyteczną, to... może stanie się ona punktem wyjścia gruntownego przeobrażenia stosunków między przemysłowcami a robotnikami nie tylko Anglii, ale i wszędzie gdzieindziej.

instytucją trwałą i pożyteczną, to... może stanie się ona punktem wyjścia gruntownego przeobrażenia stosunków między przemysłowcami a robotnikami nie tylko Anglii, ale i wszędzie gdzieindziej.

instytucją trwałą i pożyteczną, to... może stanie się ona punktem wyjścia gruntownego przeobrażenia stosunków między przemysłowcami a robotnikami nie tylko Anglii, ale i wszędzie gdzieindziej.

Konserwatyści chcieli przeprowadzić do Sejmu Trzech księży i dwóch ekonomistów

ale sanacja, układając listę państwową, zakpiła sobie z tych nadziei

Po niesławnych i dzikowskich toastach tuszyli sobie konserwatyści, że przyszła na nich konjunktura. Byli pewni, że swój entuzjazm dla obecnego rządu zdyskontują w postaci odpowiedniej ilości miejsc, na sanacyjnych listach wyborczych.

Nadzieje i marzenia nie były nawet zbyt wygórowane. Chcieli przeprowadzić do Sejmu skromną liczbę pięciu posłów, a mianowicie ks. Janusza Radziwiłła, ks. Eustachego Sapiehy i ks. Zdzisława Lubomirskiego jako polityków, zaś prof. Adama Krzyżanowskiego i dr. Maksymiljana Solańskiego jako rzeczoznawców zagadnień ekonomicznych.

Taktykę zaś wyborczą wyobrażali sobie w ten sposób, że w Kongresówce i Małopolsce Zachodniej uzyskają mandaty z list „bloku współpracy z rządem“ a na kresach byli gotowi (według własnego określenia „pójść wspólnie z żywiołami państwowo - twórczymi i stojącymi zdecydowanie przy państwowości polskiej“, co było zostawieniem furtki do każdego niemal sojuszu.

Natomiast w Wielkopolsce i na Pomorzu miała być zastosowana taktyka nieco odmienna, która według obliczeń konserwatystów miała im przynieść jeszcze kilka mandatów. Tu, obawiając się niepowodzenia listy rządowej, zdecydowano wysunąć listy własne, pod nazwą „Katolicko - Narodowej Unji Gospodarczej“. Kandydatami byłyby tu osoby zbliżone do stronnictwa Ch. N., jak pp. Szuldrzyński i hr. A. Zółtowski.

Ten skomplikowany plan uległ jednak rozbićciu, z chwilą ujawnienia kandydatów, wystawionych przez „blok współpracujący z rządem“ na liście państwowej. Okazało się, że sanacja ofiarowała konserwatystom, jak by na kpiny, 17-te, a więc beznadziejne miejsce dla ks. Eustachego Sapiehy — i na tem koniec.

W świątku konserwatywnym zwrzało. Na licznych zebraniach, odbywających się bądź to w radziwiłłowskim pałacu na Bielańskiej, bądź to w Frascati u ks. Lubomirskiego, bądź też w ostatniej łoży sali dębowej Bristolu, zaczęto rozważać nową sytuację. Rozżaleni i zawiązani w nadziejach konserwatystów zaczęli się przychylić do koncepcji wystawienia własnej listy także na terenie Kongresówki.

Grożne skutki czerwonej gospodarki Spadek wytwórczości rolnej w Sowietach

zmniejszył wydatnie wywóz zboża zagranicę

Kłopoty polityczne, jakie ma rząd sowiecki od pewnego czasu w związku ze zwalczaniem tak zwanej opozycji, są niczem w porównaniu z trudnościami natury gospodarczej, które nie tylko się nie zmniejszają, lecz rosą niemal z dnia na dzień.

Największym jednak kłopotem dla Sowietów jest wytwór-

stwo chłopów jako rolników oraz rozporządzanie nią. Jak się stosunki w tej dziedzinie przedstawiają dziś, po dziesięciu latach z górą rządów bolszewickich, o tym świadczy korespondencja z Moskwy, zamieszczona w „Berliner Tageblatt“.

Autor korespondencji, doskonale mający zwykle wiadomości, powiada, iż Rykow sam oświadczył, że w granicach Rosji europejskiej przestrzeń ziemi uprawnej jest mniej więcej o 5 milionów hektarów mniejsza, aniżeli w r. 1916. Rykow celowo wybrał ten właśnie rok, kiedy z powodu powołania robotnika rolnego na front przestrzeń uprawna była w Rosji wyjątkowo niska. Porównanie więc z r. 1913 wypadłoby dla Sowietów jeszcze bardziej niekorzystnie.

W gruncie rzeczy obecny obszar ziemi uprawnej wynosi od 55 do 80 proc. stanu przedwojennego. A ponieważ nietylko obszar uprawy, lecz i jakość pracy na roli spadła znacznie, więc chłop rosyjski daje zaledwie 65 procent przedwojennej wytwórczości w zbożu i paszy oraz 80 procent pozostałych wytworów.

Ten stan lepszy jest jednak od możliwości na przyszłość najbliższą, gdyż korespondent „Berl. Tag.“ stwierdza, że stosunki na roli raczej się pogarszają, grożąc dalszym obniżeniem wytwórczości.

Z cyfr przytaczanych przez prezesa Wcika, Rykova, wynika, że przed wojną Rosja pokrywała 64 proc. światowego zapotrzebowania na jęczmień; w ciągu paru lat ostatnich wytwórczość jęczmienia spadła do 800 tysięcy centnarów zamiast dawnych 6.400.

W zakresie produkcji lnu, konopi i t. p. oraz hodowli bydła, które przecie stanowią najpoważniejsze źródło dochodu dla chłopów rosyjskiego, nie zdołano osiągnąć skali przedwojennej, a i tu liczyć się należy raczej ze spadkiem niżeli wzrostem produkcji.

Wszystkie te okoliczności sprawiają, że chłop, mało wytwarzając, mniej jeszcze sprzedaje; naogół utarł się zwyczaj, że wtedy tylko dostarcza on zboża na rynki, gdy potrzebuje jakichś wytworów przemysłu i może to właśnie zboże na potrzebne mu narzędzia zamienić. Sprzedaż za gotówkę zupełnie go nie pociąga.

Wskutek tego wywóz zboża z Rosji bardzo się zmniejszył. Przed wojną Rosja wywoziła zagranicę przeciętnie około 12 milionów ton, gdy w roku ubiegłym zdołano wywieźć zaledwie trzy miliony ton; za rok bieżący wywóz wyniesie zaledwie milion ton. A ponieważ znawcy utrzymują, że wywóz zboża z Sowietów od lat paru stale się zmniejsza, więc w nadchodzącym roku gospodarczym wywóz zboża z Rosji spadnie znacznie poniżej miliona ton.

Co znaczą te cyfry i jakie kryją w sobie możliwości gospodarcze dla Sowietów, ocenimy łatwo, gdy zważymy, że zboże i plody rolnictwa wogóle są jedynym środkiem dla Sowietów, gdy chodzi o zdobycie maszyn, narzędzi rolniczych i walut pełnowartościowych, potrzebnych czy dla wzmocnienia wytwórczości w rolnictwie, czy też dla zaspokojenia głodu kapitału w sowieckim przemyśle.

Fakty zaprzeczają fabrykowanym wiadomościom

Niepowodzenia sanacji we Lwowie i na terenie pocztowców

Urzędowa agencja prasowa PAT i prywatna prasowa Agencja Wschodnia, popierająca każdego, kto umie się we właściwy sposób porozumieć z jej właścicielem i dyrektorem, zasympują od pewnego czasu redakcje pism wiadomościami, z których wynika, że wszystkie stronnictwa rozsypują się a jedynie rosą szeregi obozu sanacyjnego. Każdy dziennikarz wie dobrze, że wiadomości te robione są przy biurku. Papier jest czerpiący i atramentu nie zbraknie w kałamarzu, gdy się dostanie na to odpowiednie subwencje.

W życiu jest jednak inaczej.

Świadczą o tem choćby wiadomości ze Lwowa. Tu cała robotta wojewody Borkowskiego spaliła na panewce. Blok sanacyjny rozlatuje się. Ostatnio opuściły wojewodę Borkowskiego Piast i Ch. Dem. Ponieważ do bloku, zorganizowanego przez p. wojewodę nie przystąpiły Zw. Lud. Nar. i P. P. S., przeto cały blok wyborczy p. wojewody Borkowskiego, opiera się tylko na „Stronnictwie Chłopskim p. Bryla“.

Również niepowodzenie spotkało sanację na terenie związku pocztowców. Przed wpływami P. P. S. w tem związku musiał ustąpić z prezesury pocztowców osławiony p. Szczurek, który na własną rękę usiłował pchnąć pocztowców na podwórkę sanacji.

A więc w Polsce jest trochę inaczej jak podaje to PAT i Agencja Wschodnia. Fakty zaprzeczają fabrykowanym przybielonym biurkom wiadomościom

Arystokratyczny handlarz żywym towarem Aresztowany w Buenos Aires

LONDYN, 16. 1. (ATE). — W Buenos Aires wykryto główne gniazdo organizacji międzynarodowej handlu żywym towarem. Dokonano aresztowań, które wywołały w kołach towa-

ryskich wielką sensację, ponieważ wśród aresztowanych znajduje się członek arystokratycznego Jockey Clubu, który w życiu towarzyskim odgrywał wielką rolę.

o obronie kobiecości kobiety

Powstała w Paryżu specjalna liga

Na czele założycieli są ministrowie Herriot i Painlevé

Złe dzieje się na świecie, kiedy mężczyźni brnąć się muszą do tego, by bronić kobiety przed zupełnym zatraceniem kobiecości. Złe, skoro w Paryżu powstała teraz liga, pragnąca walczyć z tak modnym obecnie u kobiet upodobaniem się do mężczyzny. Liga ta założona została przez bardzo wybitne osobistości z kół politycznych, literackich i artystycznych.

Inicjatywę założenia tej ligi dał bardzo znany i zasłużony pisarz francuski, Paweł Valery; walczył on o to już od dłuższego czasu, pisząc specjalne artykuły i utwory literackie. Wiadomo, że Valery został niedawno członkiem akademii francuskiej i cieszy się wielkim szacunkiem i zaufaniem nie tylko wśród braci literackiej.

Jego rozległym stosunkom i sławie, jaką się cieszy, należy zawdzięczać, że przystąpienie do ligi, broniącej kobiecości przed kobietami współczesnymi, zgłosiło bardzo wiele osób z najlepszymi nazwiskami. Wprawdzie całkowitej listy członków niema jeszcze, wiadomo jednak, że zapisali się do niej: ministrowie Herriot i Painlevé, pisarze Tristan Bernard, Bernstein, bardzo ceniony i mody malarz van Dongen i wielu innych.

Liga, pragnąc, by akcja jej odniosła jaknajwiększy skutek, ma zamiar zwrócić się do innych krajów z propozycją założenia i tam stowarzyszeń pokrewnych. Przedewszystkiem więc zwróci się do Anglii i St. Zjednoczonych, gdzie naśladownictwo mężczyzn przez kobiety jest największe. Ale wszystkie inne kraje również wciągnięte zostaną do tej walki, której ośrodkiem będzie Paryż.

O celach ligi główny założyciel tak się wypowiedział do dziennikarza angielskiego, który zgłosił się doń po scharakteryzowanie jej pobudek i celów. Jest to rzeczą szczególną —

odpowiedział Valery — że trzeba było zakładać specjalną ligę, mającą na celu przekonanie kobiet, by zostały kobietami. Obecny kierunek wychowania dziewcząt jest fałszywy, bo powoduje jedynie to, że kobieta małpuje mężczyznę.

Nie należy jednak myśleć, że pod hasłem walki z „odkobiecaniem się” kobiety prowadzić za mierzący walkę z prawami, jakie pieć piękna zdobyła sobie w literaturze, sztuce czy nauce lub nawet polityce. Te zdobycze kobiety pozostawiamy zupełnie nieknięte; uważamy, że kobieta może i powinna mieć zainteresowania co do wszelkich spraw życiowych i zawodowych nie wolno jej tylko zatracać kobiecości i oddalać się nazbyt od tego rytmu, jaki jej nadała sama natura.

Ten sam dziennikarz zwrócił się z zapytaniem co do ligi i do jednego ze znanych lekarzy, będącym również na liście założycieli. Opinia tego lekarza jest bodaj bardziej przekonująca, niż to, co powiedział Valery.

Walka z zatracaniem przez kobiety kobiecości i upodobaniem się do mężczyzny musiała być wypowiedziana nie tylko z pobudek estetycznych, lecz i fizycznych. Bo nigdzie może dążenie kobiet do dorównania mężczyznom nie było tak silne, jak właśnie w Paryżu.

Wiadomo przecie, że w Paryżu — mówił dalej ów lekarz — jest dwanaście klubów palaczków, ale większość członków tych klubów stanowią kobiety. Trzecią część szkoły pilotów stanowią również kobiety. Doszło już u nas do tego, że można powiedzieć, iż więcej jest w Paryżu kobiet, które pragną przelecieć ocean, niż takich, któreby myślały o tym, by zostać matkami.

Co czytać?

Nakładem Księgarni „Kroniki Rodzinnej” w Warszawie ukazało się cenne dzieło X. Paulina Gilotaux „Anioł Karmelu”. Jest to z wielką przenikliwością napisane studium o życiu i znaczeniu dla współczesności św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Przekładu umiejętnie i ze znajomością przedmiotu dokonał p. Zygmunt

Najlepsza przynęta na lisa która każdego lisa zwabi, oraz sposób chwytania drapieżników poleca zawodowy myśliwy Marcin Andrzejewski. Wydatowo, pow. Mogilno, poznańskie. Jedna puszka wystarczająca na 20 lisów 10 zł.

Sposób chwytania drapieżników pierwsze wydanie z ilustracjami 4 zł. Wysyła natychmiast za poprzednim nadaniem należytości. 3536

Rieff, artystyczną okładkę projektowała p. H. Maszyńska.

— Ukazało się czwarte, uzupełnione wydanie „Dzieł Polski” Michała Bobrzyńskiego. Dzieło to, które swego czasu wywołało namętą, szeroko i głęboko sięgającą, polemikę wśród najświetlejszych umysłów Polski, pojawia się w nowej szacie, z uwzględnieniem licznych i znakomych badań późniejszych aż do chwili obecnej, oraz z pomocą tego doświadczenia praktycznego, jakie autor zdobył w życiu publicznym. Słynne „Uwagi” z r. 1881 pozostały bez zmiany, po nich jednak znajdzie czytelnik nowe „Uwagi”, wywołane przez fakty „Wielkiej wojny” i wkrzeszenia Polski. Dzieło Michała Bobrzyńskiego powinno się znaleźć w bibliotece każdego inteligentnego człowieka w Polsce. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 18.).

Zupełnie jak na wyższej uczelni

Cordon bleu

Paryska akademja kucharska

Cordon bleu — to duma Paryża — znakomitość pierwszorzędną, to kucharska akademja. Posiada ona dwie sale wykładowe w różnych punktach Paryża. Wyglądają one tak, jak wielkie sale w uniwersytetach i zbudowane są amfiteatralnie.

Przed ławkami znajduje się duży stół, a w ten stół wbudowana jest gazowa kuchnia. Na ścianach wiszą miedziane rondle, foremki na różne leguminy, wszelkiego rodzaju półmiski i naczynia. Nie brak i pieca do pieczenia, śpiżarni i lodówki. Jednym słowem wszystko to, czego potrzebuje kucharka w dobrym gospodarstwie. W sali wykładowej panuje jednak spokój i czystość; ma się wrażenie, że się jest w sali wykładowej wydziału chemii.

Kwadras przed trzecią ławką zaczyna się wypełniać; siadają na nich adepci sztuki kucharskiej, przeważnie w białych fartuchach; w pierwszych rzędach siadają, jak zwykle na wykładach, przedstawicielki pięciopięknej w fartuchach. Za nimi siedzą kobiety elegancko ubrane, w kosztownych futrach. Wiadac, że to już nie są zawodowe kucharki, lecz gosposie, posiadające własne ognisko domowe, wyjmują one ołówki i notatniki, by skrzętnie notować treść wykładu.

Wśród męskiej publiczności również nie brak ludzi, którzy nie są zawodowcami; jeden z obecnych jest np. powieściopisarzem, są też lekarze i prawnicy, pragnący nauczyć się, jak należy gotować dla samych siebie i dla grona wybranych przyjaciół. Ci słuchają najuważniej i najbardziej wykład cenią.

Punktualnie o trzeciej wchodzi profesor. Wygląda tak, jak przeciętny profesor uniwersytetu. I gdyby nie biała czapeczka, fartuch i rękawiczki, które to przedmioty profesor ma z sobą, niktby nie uwierzył, że chodzi tu o mistrza sztuki kucharskiej.

Wykład zaczyna się niezwykle uprzejmie wypowiedzianym zwrotem: panie, panowie. Natychmiast wszystkie głowy pochylają się, a ołówki szybko biegają zaczynają po papierze, by zanotować słowa profesora. Podczas wykładu odbywa się też go towanie, a jego program ogłoszony jest w fachowym piśmie kucharskim.

Plan akademii kucharskiej ustalono w ten sposób, że cztery razy na tydzień wykłady dotyczą zwykłej kuchni, a dwa razy — kuchni wykładowej. Z tego planu, jeśli kto nie chce chodzić na wszystkie wykłady, wybrać sobie można te przedmioty, które daną osobę najbardziej obchodzą. Jeden więc idzie na wykład, jak robić polędwicę, inny znowu chce się nauczyć przyrządzać tort hiszpański, kto inny pragnie umieć robić gruszkę a la Bourdalou i t. d.

Słuchacze notują najpierw przepis jak należy daną potrawę przyrządzać, potem dopiero przyglądają się, jak ją robi profesor przy pomocy asystentów czy asystentek. Zainteresowanie samym gotowaniem jest ogromne, w żadnej sali wykładowej uniwersytetu politechniki niema takiego, jak tutaj skupienia i spokoju.

Profesor patrzy na pracującego słuchacza, wskazuje na błędy, poprawia je bardzo uprzejmie i delikatnie. Wszyscy przejmują się ogromnie, panie dostają wypieków, panowie zaś wciąż gają z przyjemnością smakowite zapachy. Wielu żałuje, że wykład się już skończył, widząc, że profesor kłania się i znika.

CYRK ul. ORDYNACKA
Dziś 8 m. 15 w.
Potężna NOWOŚĆ-ATRAKCYJNA
wysługi samochodów
przejeżdżających się w powiatrze.
BALEI p. T. WYSOCKIEJ. MALPOLUD „Teko”. Cud. DZIECI muzyk
1.14 N-rów. 4045

WŁADYSŁAW WALTER.

(5)

Ze wspomnień aktora

Po wielkich trudach, przy pomocy talku, którym wysypano podszewkę kostjumy — jak się robi z nową i zaciasną rękawiczką — udało się go na mnie włożyć nareszcie. Kostjum na plecach zapinany był na haftki. Aby je dopiąć — pomagano sobie kolanami.

Wyszedłem na scenę, recytując rolę i odrazu — byłem piekielnie zakatarzony — zaczęło mnie kręcić w nosie. Nie mogąc się opanować: kichnąłem dwa razy. Poczulem natychmiast, że kostjum zrobił się niebywale luźny.

Okazało się, że wszystkie haftki puściły i wiadać gole plecy. Zacząłem się wycyfować tyłem ze sceny, lecz niestety, publiczność zauważyła co się stało i wtedy, pierwszy raz w mojej karierze artystycznej, dostałem przy podniesionej kurtynie brawo.

Gdy wróciłem do garderoby, starsi koledzy zaczęli mi winzować, że się zaczynam „wyrabiać”. Ja im równie winzowałem „sukcesów” osiągniętych w dziedzinie „kryminału”...

Przedstawienie w tym dniu skończyło się o godz. trzeciej w nocy. Na ostatnim akcie, pozostali w krzesłach tylko ci, którzy podczas przedostatniego aktu... zasnęli. Najgłośniejszy chrząkał dyżurny stojkowy, siedzący w pierwszym rzędzie na balkonie.

Z teatru, poszedłem prosto do hotelu. Położyłem się spać, bardzo zażenowany i jeszcze bardziej głodny.

Tej nocy śniło mi się, że robia ze mnie sztufadę. A że byłem głodny, chciałem tej sztufady, choć kawałek spróbować, ale ilekroć usiłowałem sam sie-

bie ugryźć, kucharz z twarzą Mikulskiego, nakłuwał mnie na widelec i przewracał w rondlu na drugą stronę. Obudziłem się wreszcie. Okazało się na jawie, że widelcem była słoma, wylazła z siennika, a sztufadą byłem ja sam, pożerany w sposób szalony przez... pluskwy.

Na drugi dzień, czytałem recenzję w „Dzienniku Kijowskim”. Mogę ją zacytować in extenso, jako nie bardzo długą. A więc krytyk najwidoczniej mając bardzo mało czasu, napisał krótko:

„O Ryczywole — zamilczeć wołę”.

To była moja pierwsza recenzja. W dalszej karierze, już jako o bardziej znanym aktorze, pisano o mnie nieraz bardzo źle, ale w każdym razie nieco... dłużej... Dziś mnie to pociesza — lecz wówczas, byłem smutny jak... warszawskie pismo humorystyczne.

Następnego dnia, zagraliśmy jeszcze farsę „Dom Warjatów i... koniec”.

Na trzeci dzień było w kasie okragto 3 ruble. Sprzedano 3 bilety. Nabyli je z pewnością, albo analfabeci, albo przyjeźdźni z prowincji, do których gazety z recenzjami niedocierają.

Przedstawienie odwołano. Ocknęliśmy się bez grosza. Dzień za dniem upływał, a my siedzieliśmy po hotelach, nie wiedząc co ze sobą zrobić. Gdy tak dwa dni nie miałem nic w ustach, trzeciego dnia zauważyłem, że... chce mi się strasznie jeść. Postanowiłem więc gwałtem zdobyć jakieś fundusze, które mi możnaby pokryć koszta lukullusowej uczy, która śniła mi się po nocach, a składała się z ćwierci funta „rozmaitości” i pół bochenka chleba.

Zdecydowałem się wreszcie sprzedać brzytwę, kupioną za ciężki grosz w Żytomierzu.

Chodziłem od fryzjera do fryzjera. Nigdzie nie chcieli jej nabyć, twierdząc uporczywie, że bardziej nadawałaby się do... obierania kartofli, niż do gole-

nia. Wróciłem do hotelu rozszalony do całego świata. Ze złości, zatemperowałem tą przeklętą brzytwą ołówkę i napisałem list do matki.

Nie chcąc kochanego matczyńska zbytnio martwić; napisałem, że mi się świetnie powodzi, że... jestem w teatrze „z życiem”... Chciałem jeszcze napisać, że i z „opierunkiem”, ale mogłoby już wyglądać na przesadę i wzbudzić podejrzenia. Gdyby matka moja miała lepszy wzrok, to czytając ten list, dostrzegłaby zapewne znaki po łzach spadłych z oczu na papier listowy...

Wyjechać z miasta, nie było za co. Nie było czem zapłacić za mieszkania w hotelach. Koleżanki, jeszcze jakoś dawały sobie radę, mając trochę sukien do sprzedania. Dzielili się więc od czasu do czasu z nami obiadami, gotowaniami na spirytusowych maszynkach. Menu było bardzo urozmaicone: kartofle w mundurach, kartoflanka, kluski kartoflane, placki z kartofli. A najczęściej bywały propośtu — kartofle z solą. Może dla tego, dyrekcja „była nam solą w oku”...

Aż pewnego dnia, dyrekcja przysłała nam po 15 kop. na osobę, łącznie z okólnikiem, który nam obwieszczał, że trupa nasza jest rozwiązana... Udał się więc wszyscy do dyrekcji, tam zrobiliśmy ogólne zebranie, na którym zapadła uchwała, że primo, przewartwa się teatr na przedsiębiorstwo udziałowe, sekundo; dyrekcja w całym składzie (3 osoby) przystępuje do działówki na tych prawach; c) inni aktorzy, tercio; po jednym koszu z dyrekcyjnymi kostjumami — pozostawiamy na zastaw w każdym z hotelów; byleby tylko nas wypuścili do innego miasta. Trzeci — i najważniejszy punkt uchwały dał się szczęśliwie zrealizować i oto, następnego dnia, wyjechaliśmy wszyscy do Homla. Bez kostjumów oczywiście. Każdy, tak jak stał.

(D. c. n.)

W teatrze, kinie, restauracji

Kto płaci?

Mezyczna czy kobieta?

Ankieta „ABC”

Dalsze głosy czytelników

W naszej skrzynce redakcyjnej codziennie ścierają się najróżnorodniejsze zdania. Jedni pragną, aby płaciła kobieta, inni — mężczyzna, a jeszcze inni każdy za siebie.

Badzo ciekawy pogląd wyraża p. Topór: kto ma — niech płaci.

Oto treść niektórych listów z pośród nadesłanych do Redakcji:

Kto ma — niech płaci

I ja chcę coś odrzec na nową ankietę. „Czy mężczyzna winien płacić za kobietę?”

Według mnie, tak winna być rzecz omówiona.

On ma — niechaj płaci, on niema — niech ona,

Gdy ma bardziej kosztowna i większa zabawa,

Każde płaci za siebie — i skończona sprawa.

H. Topór.

Chce się bawić — niech płaci

Uważam, że powinien płacić ten kto proponuje zabawę, czy chce się bawić. Jeżeli mężczyzna dla jakiegokolwiek powodu proponuje kobiecie restaurację, kino czy dancing — powinien płacić za oboje.

Jeżeli idę do restauracji, czy gdziekolwiek na żądanie kobiety, każdy powinien płacić za siebie, bo sądzę, że byłoby to hanbą dla mężczyzny, gdyby kobieta miała płacić za niego.

Tego Warszawa jeszcze nie zna! Każdy z was, obdarzony silną wolą, pozna swe

PRZEZNACZENIE!

Jeżeli bawi się całe towarzystwo — rachunek powinno się regulować wspólnie.

Marja K.

Pan kt honoru — samej płacić

W obecnych czasach, nietylko w Warszawie, ale we wszystkich większych miastach, wytworzył się typ kobiet, które bym nazwał „postępowo-materiałnemi”.

Panie te, za punkt honoru uważają sobie naciąganie mężczyzn starając się zamponować otoczeniu, a szczególnie koleżankom, partnerem pokrywającym za nie rachunki, w cukierni, kinie, na balu i t. p. Kobiet, które chciałyby naprawdę regulować rachunki za siebie, spotyka się bardzo mało.

Wyjątek stanowią tony, które naturalnie płacą za siebie „ale” — z kleszczeni męża.

Kończąc pragnąłbym bardzo, aby kwestja tak czuła dla nas mężczyzn znalazła należyty epilog, wprowadzając zwyczaj, że: punktem honoru kobiety będzie regulowanie rachunków, nie przez mężczyznę, lecz przez nią samą.

St. Konarzewski.

Kobieta winna płacić za siebie

W sprawie poruszonej w gazecie „ABC” — kto ma płacić w kinie lub kawiarni chcę i ja się wypowiedzieć.

Otóż podług mnie przywołta kobieta, będąc w towarzystwie mężczyzny w teatrze lub innym miejscu, powinna płacić samą za siebie.

Trzymam się bowiem tej zasady, że nie ma nic zadarmo i jeżeli mężczyzna płaci za kobietę, to w zamian coś od niej otrzymuje, choćby tylko miłe towarzystwo, miły uśmiech, który powinien być bezinteresowny.

Marja Muszyna.

Nowe przepisy regulujące Handel na raty

ogłoszone będą w dniach najbliższych

W najbliższym czasie zostaną wprowadzone przepisy, regulujące sprawę handlu ratami.

Przewidywane jest ustalenie maksimum rat, uregulowanie kwestji gwarancji, a także unormowanie wysokości doliczanych odsetek.

O ile sprzedaż nastąpi w ratach na przeciąg roku, płatnych miesięcznie, to doliczony procent w stosunku rocznym będzie zmniejszony odpowiednio przy doliczaniu go do każdej poszczególnej raty. Np. jeśli stopa procentowa wyniesie 12 procent rocznie, to do pierwszej raty doliczony ma być 1 proc., do drugiej 2 proc. i t. d.

Odstępowanie od powyższych przepisów pocągnie za sobą wysokie kary.

Wygodna i dostępna dla ogółu sprzedaż różnych artykułów na raty dotychczas nie jest ujęta w odpowiednie przepisy.

To też niejednokrotnie pod tym płaszczykiem kryje się zwykła lichwa, albowiem sprzedając na raty nieuczciwi kupcy doliczają czasami poprostu lichwiarskie odsetki.

Księga adresowa Polski

W tych dniach ukazała się z druku wielka Księga Adresowa Polski wraz z w. m. Głównym, dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa.

Księga ta, ukazująca się po raz drugi w Polsce, zawiera około miliona adresów przemysłowych, handlowych, sfer ziemiankich etc. oraz adresy przedstawicieli wolnych zawodów w każdej wymienionej w Księdze miejscowości. Oprócz tego Księga zawiera w dziale adresowym opis około 40.000 miejscowości z dokładnym podaniem przynależności powiatowej, gminnej, sądowej, pocztowej etc. oraz podaje najbliższe stacje kolejowe, ilość ludności, charakterystykę miejscowego przemysłu i handlu i t. d.

W dziale branżowym wymienione są wszystkie istniejące zakłady przemysłowe i handlowe. Dział ogólny zawiera charakterystykę polskiego życia gospodarczego, ważniejsze dane dotyczące ustroju państwa, szczegółowe informacje podatkowe, przewozowe, celne, taryfowe, etc.

Księga jest niezastąpionym informatorem dla każdego kupca i przemysłowca, a wartość jej ocenił już nasz świat gospodarczy przez zesłorocznym wydaniu, rozkupując cały nakład w ciągu kilku miesięcy.

Księga wyszła nakładem Tow. Reklam Międzynarodowej, jen. repr. Rudolf Mosse.

ANTONI MARCZYNSKI

(98)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

— Co? Kto ci zaręczy, czy z drugiej strony nie nadciąga inny nieprzyjaciel?

— Bolszewicy?

— Aha... Myślisz, że Niemiaszki nie utrzymują z nimi ścisłego kontaktu?

— Jeśli tak, to czerwoni się trochę spóźnili na dzisiejszą uroczystość.

— Może umyślnie. Woleli, by sprzymierzeńcy poszli na pierwszy ogień.

— Przypuśćmy nawet, że jest tak, jak mówicie — zaczął znów zaciekły swolennik pocigu: — ale dla osłony zatoki przed czerwonymi wystarczyłoby najzupełniej jeden krążownik i nasze cztery łodzie podwodne, które też nie wiem gdzie się w czasie bitwy obracały. Reszta mogła się puścić w po-goń!

— Idźcie, idźcie, strategowie z twojem „osterum censeo”!

— A ten co tam telegrafuje? — mruknął komendant „Kaszuba”, podnosząc lornetę ku oczom. Wszyscy oficerowie spojrzeli w tym kierunku.

Na samym końcu drewnianego pomości stał jakiś człowiek w ubraniu, ociekającym wodą i wymachiwał gwałtownie rękami.

— Jakiś rozbiitek zapewne.

— Daje nam znaki, ale czego chce u licha?

— Ale ci wywija rękami.

— Dla rozgrzewki po kąpielach.

— To cywil.

— Może Niemiec?

— Przywieźcie go łódką; zobaczymy co zacz. Miałem rozkaz komendanta spełniono. Przywieziony z ładem i dostawiony na pokład mężczyzna nie mógł początkowo głosu z krtani wydobyć, taki był przemarznięty.

— Wleście mu łyk rumu.

Iniekcja odniosła znakomity skutek. Nieznajomy jegomość odchrząknął, napił się jeszcze, oblizał wargi na znak zadowolenia i rzekł po angielsku:

— Dawno nie piłem. U nas prohibicja.

— A to ci okaz!

— Anglika my wylowili, no.

— Nie Anglik. Jankes poprostu. O prohibicji coś gładzi.

— Kim pan jest?... nazwisko...

— Nazywam się Patrick Spindle... Jestem asystentem profesora Adriana Wooda — odparł zagadnięty i w krótkich słowach opowiedział co spotkało yacht „Lily”, oraz jego pasażerów.

— Udało mi się zbiedz i jestem, ale jeśli zapalenia płuc nie dostanę, nie jestem Irlandczykiem — zakodczył swe przemówienie.

— Poruczniku, proszę się zająć panem Spindlem, a ja walę z raportem do admirała. Toż wiadomości pierwszej wagi.

— A nie mówili, że należało ich ścisnąć?

— Kto wie czy admirał nie zarządził podcigu.

— Zapóźno... Zresztą złożymy zapewne wizytę Gdańskowi.

Na dźwięk tego słowa wesołe, beztroskie twarze oficerów spowaźniały, brwi się ściągnęły, oczy sypnęły skrami gniewu, palce złożyły się w twarde kulaki. Najgroźniej wyglądał komendant. Jego łagodne, dobrotliwe oblicze stało się nagle złe, straszne. Grymas zawziętej mściwości wykrzywił pięknie

Kiedy wpuszczać publiczność do kina

Dzisiaj drukujemy dalsze głosy czytelników na ten tak bardzo żywy i zawsze aktualny temat:

Urządzić krótkie przerwy po każdym akcie

Szanowny Panie Redaktorze! Wniosek p. S. Z. Zdarskiego w. mieszczony w Nr. 13, żeby publiczność wpuszczać na widownię podczas trwania seansu, lecz, aby za to pobierać specjalną dopłatę na jakikolwiek cel, uważam za chybyony, gdyż przez tę dopłatę wzbudzając osobę by nie stanęła się przeczłysta i będąc tak dotychczas przeszkadzający widzom znajdującym się już na sali.

Przeciwnie, taka inowacja napewno zmniejszyłaby frekwencję w kinach, gdyż obciążałaby i tak zbyt szczupły budżet mas pracujących.

Najprostszym wyjściem z tej sytuacji byłoby wprowadzenie przez Dyrekcję Teatrów Światłych po każdym akcie, co drugim akcie krótkich przerw, gdyż obecnie przerwę robi się przeważnie raz jeden, w połowie filmu.

Z szacunkiem

Be-Be.

Tylko na początek seansu

Szanowny Panie Redaktorze! Ścierając się zdania na temat: „kiedy wpuszczać do kina”, zmusiły i mnie do zabrania głosu w tej sprawie.

Twierdzę stanowczo, że należy wpuszczać publiczność wyłącznie na początek seansu, co oszczędzi zarówno widzom, jak dyrekcji wielu scysji i przykrości.

Z szacunkiem

Władysław Jedliński
Detektyw prywatny.

Wewnętrzna

Pożyczka premjowa

W najbliższych dniach Ministerstwo Skarbu wypuszcza pożyczkę premjową wewnętrzną, opiewającą na złote i procentowaną w wysokości 4 procent rocznie.

Emisja wyniesie 50 milionów złotych, zaś amortyzacja dokonana będzie w ciągu 10 lat.

KURSY I POKAZY GOTOWANIA.

Gazownia Miejska wznowia kursy racjonalnego gotowania dla służących i dla pań.

Dla służących w styczniu kurs składać się będzie z czterech wykładów w połączeniu z zajęciami praktycznymi w dniach 16 (poniedziałek), 19 (czwartek), 26 (czwartek) i 30 (stycznia) poniedziałek o godz. 6 wieczorem. Zapisy przed pierwszym wykładem.

Dla pań odbędzie się w styczniu 4 wykłady w dniach: 17 (wtorek, o godz. 5 po poł.), 24 (wtorek godz. 6), 27 (piątek godz. 6) i 31 (wtorek g. 6). Zapisy przed pierwszym wykładem.

Ponadto w dniu 25 b. m. (środa g. 5 po poł.) odbędzie się pokaz publiczny gotowania i pieczenia na gazie.

wykrojone usta i zabiły w nich zęby, zaciśnięte aż do bólu...

— Gdańsk nam nie ucieknie... i zapłaci!

Nagła zmiana wyrazu twarzy komendanta torpedowca, oraz innych oficerów, zaintrygowała Patricia do najwyższego stopnia. Toteż kiedy się znalazł na skromnej przycy w oficerskiej kabinie, zgrzany wypitym rumem, przebrany w ciepłą koszulę, nakryty kocami, wesół, zadowolony i do gawędzenia w sam raz usposobiony, zagadnął asystującego mu porucznika obcesowo, dlaczego na dźwięk słowa „Gdańsk” humory rwycięzców zmieniły się tak radykalnie...

— Czy wie pan jaki jest stosunek prawny Gdańska do Rzeczypospolitej? — odparł porucznik.

— Owszem. Treść traktatu wersalskiego interesowała mnie z wielu względów, acz nigdy nim nie byłem zbudowany.

Polak stał się ostrożny.

— To znaczy? — bąknął.

— To znaczy, że gdyby koalicja poniosła klęskę, państwa centralne potrafiłyby warunki pokonanym poddyktować, a co ważniejsze: potrafiłyby dopięcia tych warunków dopilnować. Weźmy choćby wojnę w roku 1870-tego... Ale nie odbiegajmy od tematu.

Nieufność przyszła odrazu.

— Te, że zna pan stosunek prawny Gdańska do Polski upraszcza mi zadanie. Lecz tego nie wie pan zapewne, że Gdańsk był przed wojną trzeciorzędnym portem niemieckim, że wysokość przeładunku wzrosła obecnie pięciokrotnie, że swój byt, swoją świetność zawdzięcza wyłącznie mej ojczyźnie... Mogę służyć cyframi.

— Nie trzeba, poruczniku. Wierzę panu, a zresztą jest to zupełnie zrozumiałe.

(D. o. n.)

KINO

PROGRAM KIN

na poniedziałek, dn. 16 b. m.

SRÓDMIEŚCIE

- CASINO (Nowy Świat 50). „Wschód słońca”.
- COLOSSEUM (Nowy Świat 19). „Czarna Venus”.
- CORSO (Warszawska 7, tel. 236-32). „Mogła Nieznanego Żołnierza”.
- FILHARMONJA (Jasna nr. 5). „Casanova”.
- MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). „Dama bez zasłony”. Występy artystów.
- MIEJSKI (Długa 25). „Za naszą i waszą wolność”.
- MUZA (Mokotowska 73, tel. 64-26). „Gehenna Miłości”. Występy artystów.
- PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40). „Mogła Nieznanego Żołnierza”.
- ROCOCO (Nowy Świat 63). „Rozpętane żywioły”.
- STYLOWY (Marszałkowska 117). „Serce” z Mary Pickford.
- SPLENDID (Galeria Łuksemburska). „Męczyzna z przeszłością”.
- TOMBOLA (Marsz. 34). „General” i „Brzdąc”.
- URANJA (Krak. Przedm. 66). „W szponach drapieżnego sępa”.
- WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90). „Pan X”.
- CHŁODNA-ZELAZNA.
 - BAJKA (Zelazna 61). „Cyrk Bellego” i „Człowiek w masce”. 2 serie stanowiące całość.
 - CZARY (Chłonna 20). „Rinaldo Rinaldini”. „Perły i kobiety”.
 - WOLA.
 - ITALIA (Wolska 32). „Greki w szczy”. Występy artystów.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD ISĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEC?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na wtorek, dn. 17 b. m.

- 11.40—12.00. Komunikaty P. A. T.
- 12.00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny i hejnał z Wiosny Marjańskiej w Krakowie. 14.40—15.00. Komunikaty P. A. T. 15.00—15.20. Komunikaty meteorologiczne, gospodarczy oraz nadprogram 15.20—16.00. Przerwa. 16.00—16.25. Odczyt p. t. „Stosunki polsko-litewskie w dobie porządkowej” — wygł. min. Leon Wasilewski. 16.25—16.40. Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05. Odczyt p. t. „Rola Kresów w dziejach Polski” — odczyt II — wygł. prof. Henryk Mościcki. 17.05—17.20. Komunikaty P. A. T. 17.20—17.45. Odczyt p. t. „Życie w nurtach oceanu” (Dział „Przyrodznawstwo”) — wygł. Dr. Piotr Słomiński. 17.45—18.55. Koncert popołudniowy symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimńskiego, Maria Pietraszewska - Kapuścińska (śpiew). 18.55—19.05. Komunikaty P. A. T. 19.05—19.15. Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 19.15—19.35. Rozmaitości wygł. p. Ludwik Lawiński. 19.35—20.00. Odczyt p. t. „Ochrona przyrody w Polsce” (Dział „Krajoznawstwo”) wygł. rektor Bolesław Hrniewiecki. 20.00—20.30. Przerwa. 20.00. Koncert wieczorny. 22.00—22.05. Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20. Komunikaty P. A. T. 22.20—22.30. Komunikaty policyjne, sportowe oraz nadprogram. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej. 23.30—23.45. Komunikaty P. A. T.

PROGRAM TEATROW WARSZAWSKICH

na poniedziałek, dn. 16 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś przedstawienie zawiązane. Jutro popularna opera Verdiego „Trubadur” z trzema występami gościnnym znakomitej wiedeńskiej primadonny p. Rany Piffer - Laz, przy współudziale pp. Leskie, Gruszczyńskiego (partia tytułowa) i Wiśniewskiego, pod batutą p. Rudnickiego.

We środę przedstawienie jubileuszowe Mieczysława Frankla, ku uczczeniu 50-lecia jego działalności artystycznej: W programie m. in. „Zręczność i przekora” Fredry z jubilatem, trzeci akt Moniuszkowskiej „Hrabiny”, z jubilatami w roli Poczayzycy oraz balet „Wesoła na wst”.

NARODOWY (Plac Teatralny)

Codziennie przy wypełnionej sali tryskająca humorem i dowcipem lekka komedia Perzyskiego „Le-karz miłość” z Cwiklińską w roli tytułowej w otoczeniu znakomych partnerów.

LETNI (w Ogrodzie Saskim)

Dziś i dni następnych pełna radosnego nastroju, humoru i sentymentu „Szkola wdzięku” z Gorczyńską, Gella, Łaska, Różyckim, Kur-nakowiczem, Januszem, Hnydzińskim i Gielniewskim na czele.

POLSKI (ul. Oboźna).

Dziś „Moralność Pani Dulskiej”. Z powodu licznych zapytań telefonicznych, dyrekcja komunikuje, że bilety na piątkową premierę kasa teatru Polskiego zaczęła sprzedawać we wtorek.

MAŁY (gmach Filharmonji).

Do wtorku wyłącznie światła na komedii „Oma Iona Sinebrodugo” z pp. Junosza Stępowskim, M. dżelewska i Wesołowskim w rolach głównych.

NOWOŚCI (Bielaska 5).

Teatr Nowości wystawia jako najbliższą premierę głośną amerykańską operetkę p. t. „Piękność z Nowego Yorku” w nowym opracowaniu M. Domoławskiego.

Dziś i codziennie zamiast operetki od godz. 8-ej wiecz. wielka rewja p. t. „Tylko z nas” i t. d.

PERSKIE OKO (ul. Jasna 3).

Dziś po raz ostatni rewja „Tik-Tak”. Jutro premiera wielkiej rewji karnawałowej pod tytułem „Con-fetti”.

FRASKI (Praga Zygmuntowska). Dziś próba generalna „Niezwykłych przygód p. Ceroode”, według powieści Dickensa. Premiera tej niezwykle interesującej sztuki, granej po raz pierwszy w Polsce odbędzie się we wtorek.

REWJA NOWOŚCI.

Codziennie światła rewja p. t. „Hokus Pokus” ze wspaniałą atrakcją paryskiego teatru „Palace” Sineo et Cooper. Początek punktualnie o godzinie 10-tej.

SENSACJA (ul. Karowa 18).

Dziś i codziennie efektowna sztuka Symona Gantillona p. t. „May” z pp. Solaka, Rolandem i Biegan-akim. Początek o godz. 8-ej wiecz. Teatr Sensacji przygotowuje niesmiernie sensacyjną amerykańską sztukę p. t. „Nieschwytni”, czyli „Scotland Yard”. Główne role od-twarzają: Cieszkowska, Nałęczówna, Roland, Bieganaki, Krukowski, Ni-dziszewski. Premiera w przyszłym tygodniu.

ZNICZ (Śniadeckich 5).

Dziś o godz. 6 „Jasełka” po raz 53, wieczorem o godz. 8.15. „Bo-lszewicy” W. Sterczewskiego.

NAJWYTWORNIEJSZY BAL STO-LICY.

Data 26 stycznia, w saloncek Re-surey Obywatelskiej odbędzie się wielki, reprezentacyjny bal Korpora-cji Woleja.

REDUTA ZWIĄZKU ARTYSTÓW SCEN POLSKICH.

W noc z 1 na 2 luty r. b. w salach Teatru Wielkiego i Redutowych od-będzie się tradycyjna Reduta Związku Artystów Scen Polskich.

Będzie to jeden z najbardziej wy-kwintnych i atrakcyjnych balów o-becnego karnawału. — Gospodyniami

i gospodarzami Reduty będą artyści i artyści teatrów warszawskich, któ-rych nie oszczędzą trudów, by przygo-tować miarotwo niespodzianek i za-pewnić wyborową zabawę.

BAL MASKOWY.

Data 21-go stycznia r. b. w połą-czonych salach redutowych Komitet Balowy Zarządu Wojewódzkiego Zw. Inwalidów Wojskowych R. P. urządza wielki bal maskowy na rzecz wdów i sierot po inwalidach. Przeszykowa-na moc niespodzianek. Do tańca bę-dą przygrywały cztery orkiestry.

Pozostałe bilety w cenie Złp. 15.— i 10.— są do nabycia w kasie lokaln Związku przy ul. Miodowej Nr. 19 m. 19, oraz w kasie Teatru Wielkiego.

Kto pójdzie do teatru a kto otrzyma książkę

Dzień wczorajszy był terminem prekluzyjnym nadsyłania rozwiązań rebusa zamieszczonego w numerze z 11 b. m. Ogółem nadesłano 250 rozwiązań przycem z Warszawy 198 z prowincji 52.

Rebus był dość zawiły o czym świadczy znikoma liczba trafnych rozwiązań, których ogółem nadesłano 134 (z Warszawy 112 z prowincji 24).

Rebus brzmiał „Dzisiaj kobiety już nie królują wśród (między) garnków”.

Ze względu na brak miejsca nie jesteśmy w stanie wymienić nazwisk tych czytelników, którzy nadesłali trafne rozwiązania.

W wyniku losowania do teatru pójdą:

S. Wiciak, Helena P., Józef K., J. Skrzypkówna, „L. L.”, Janina A., L. Rembielińska, R. Górka, K. Polak, J. Kwik, F. Buszewski.

Książki otrzymają:

J. Nowicki, Włocławek, Kapitulna 3; Z. Wollersdorf, Płock St. Kamiński, Hrubieszów, woj. Lubelskie, Komenda P. P.; E. Awerynowna, Płock, Nowy Rynek 14/5; W. Borysowicz, Włocławek, Bulwarowa 18; B. Zlotogórska, Włocławek, Brzeska 17; R. Mierzejewska, Płock, Kościuszki 9; Z. Lopalewski, Płock p. Kananczary 1.

Po bilety należy się zgłaszać do Sekretariatu redakcji w godzinach 7 — 8 wiecz. Książki wysłamy pocztą.

„Juljusz Cezar” w Teatrze Polskim

Od sześciu tygodni odbywają się przygotowania sceniczne do wprowadzenia na scenę Teatru Polskiego wspaniałego arcydzieła Szekspira „Juljusz Cezar”. Teatr Polski w styczniu 1914 r. wystawił po raz pierwszy dzieło to w Warszawie z rezultatem wspaniałym.

Tragedja Szekspira była grana półtora miesiąca przy wyprzedanej widowni. Obecnie Dyrektor Szyman postanowił wielki dramat o Juljuszu Cezarze i Brutusie wystawić w zupełnie nowej inscenizacji L. Schillera, w dekoracjach i kostiumach K. Fryzera, i w takiej obsadzie, jakiej już dawno Teatr Polski nie mógł dać żadnemu widzowi: scenicznemu. Mianowicie: Juljusza Cezara grać będzie K. Junosza - Stępowski, Brutusa — K. Adwentowicz, Marka Antonjusza — Jerzy Leszczyński, Kasjusza — Sam-borski. Publiczna próba generalna odbędzie się dnia 19 b. m. we czwartek

na doświadczenia Bibliotek dla dzieci 20-go w piątek oficjalnie premiera, która ma powiadać się jako największe zdarzenie artystyczne obecnego sezonu.

SPOT

MISTRZOSTWO LWOWA.
W dniach 1 i 2 lutego zostają organizowane przez AZS (Lwów) i K. T. N. (Lwów) narciarskie mistrzostwa Lwowa o następującym programie: bieg 6 km. dla panów, bieg 6 km. dla panów, bieg 6 km. dla panów i konkursy akrobacji.

Mistrzostwa Lwowa dla panów rozgrywa się osobno w każdej z wymienionych konkurencji.

Zgłoszenia do dnia 30 b. m. przyjmuje sekcja narciarska AZS Lwów, ul. Marszałkowska Nr. 1.

ROZNE WIADOMOŚCI.
Warszawski Klub Sportowy założył w tych dniach nową sekcję a mianowicie piłki koszykowej. Sekcja ta ma zamiar wziąć udział w zbliżającym się turnieju o mistrzostwo Warszawy.

Jak się dowiadujemy Polski Związek Pływacki ma zamiar sprowadzić na wiośnię trenera belgijskiego, przy-czem sprawa ta zostanie załatwiona definitywnie na walnym zgromadze-niu Polskiego Zw. Pływackiego, któ-re odbędzie się dnia 22 b. m. we Lwowie.

Kilka dni temu odbyły się w Beau-liers tenisowe mistrzostwa zawodow-ców. W walce finałowej znakomity tenisista Polski Najuch uległ Czecho-wi Koželuchowi w stosunku 6:2, 6:2, 6:4. Kożeluch więc został mistrzem Francji zawodowców.



Cmentarzyska słoń

Ciekawe wspomnienia myśliwego

Jeden z wielkich podróżni-ków i myśliwych, który zresztą niezdolny robił interesy na handlu kością słońcowa, opowiada bar-dzo ciekawe rzeczy, dotyczące pewnego zwyczajnego słoń, w którym największych pod słońcem zwie-rząt.

Dwadzieścia lat — opowiada ów podróżnik, Hans Schomburgh, — wędrowałem po Af-ryce, dwukrotnie przemierzylem całą kulę ziemską, a w cią-gu pięciu lat deptałem dosłownie po piętach słońcom. Szedłem za ich śladami tam, gdzie nigdy przede mną nie stanęła noga eu-ropejska. Widziałem tysiące słoń, podpatrywałem ich dzia-łami, a nieraz całymi tygodniami, siadywałem wieczorem przy o-gnisku z gromadą polujących na słońce we wszystkich szczytach afrykańskich, mogłem więc na-słuchać się dość różnych opo-wiadań o cmentarzyskach słoń.

Długo lata opowiadaniom tym nie chciałem wierzyć. Przy-padek chciał jednak, bym się sam dowodził o tym przekonani.

Nawet europejczyca wiedza bardzo dobrze, że chore zwierzę zawsze dały ku rzece, ku wod-zie. I zwierzęta bowiem, podobnie jak ludzie, w chorobie mają wielkie pragnienie. To też i słoń, gdy jest chory i czuje, że koniec jego się zbliża, wędruje ze stepów czy z puszcy i pędzi na jeziora czy błota.

Zdrowy słoń nigdy się nie u-da do jeziora czy błota, w któ-rym może utonąć. Bo każdy fa-chowiec wie, jak dokładnie to arcyciętkie zwierzę mierzy grunt, zanim nogę na nim posta-wi; każdy myśliwy stwierdzi, że słońce nigdy nie wpadają do pułapek. Jeżeli więc słońce u-dają się na takie miejsca, które można nazwać ich cmenta-rzyskiem, czynią to dlatego jed-ynie, by mieć zupełny spokój i by ludziami nie dokuczali.

Takie cmentarzysko zna-lizem we wschodniej Afryce w r. 1908. Właśnie obozowałem w

jakiejś wioszczynie, gdzie za-zwyczaj zbierają się słońce z ca-łej okolicy. Byłem chory, o polo-waniu więc nawet mowy nie by-ło. Nagle dano mi znać, że jakiś słoń zatrzymał się w miejscu, w którym nawet w czasie posuchy woda ma półtora metra głębo-kości.

Tego słońca miałem potem na oku bez przerwy w ciągu dni pięciu; cały ten czas nie ruszył się on z miejsca nawet o metr. Dziwiło mnie to, lecz moi towa-rzysze wytłomaczyli, iż słoń przybył po to jedynie, by tu umrzeć.

Ledwie też ocknąłem się z go-rączki, wyruszyłem ku słońcowi. Brnąłem w wodzie po pierś, le-dwo przedzierając się poprzez gęstwinę traw, gdzieśgdzie wydeptaną przez hipopotamy. Jedyną „przyjemnością” były tam całe gromady dokuczliwych moskitów.

Stanąłem dopiero w odległo-ści jakichś trzydziestu kroków od słońca. Nie dawał on żadne-go znaku życia, tylko od czasu do czasu wykonywał słaby ruch uszami. Stał cały niemal w wod-zie. Sięgałem po dubeltówkę i wypaliłem. Dopiero drugi strzał był śmiertelny, trafił bowiem w mózg. Rozległ się więc niezwy-kle przykry jęk i słoń padł nie-żywy.

Dopiero po szczegółowym zbadaniu okazało się, że był on postrzelony przez krajowców, ciężko z tego powodu chorował, uciekł więc na cmentarzysko, by tam spokojnie, jak na słońca przystało, umrzeć, jeśli się oka-że, że choroba jest nie do ule-czenia.

Drugie takie cmentarzysko o-glądałem w dorzeczu Kongo i Zambezi. Są tam dwa jeziora wprost bezdennie; korzystają z nich chore śmiertelnie słońce i rzucają się w odmęty wodne, w których gina bez jakiegokolwiek śladu.

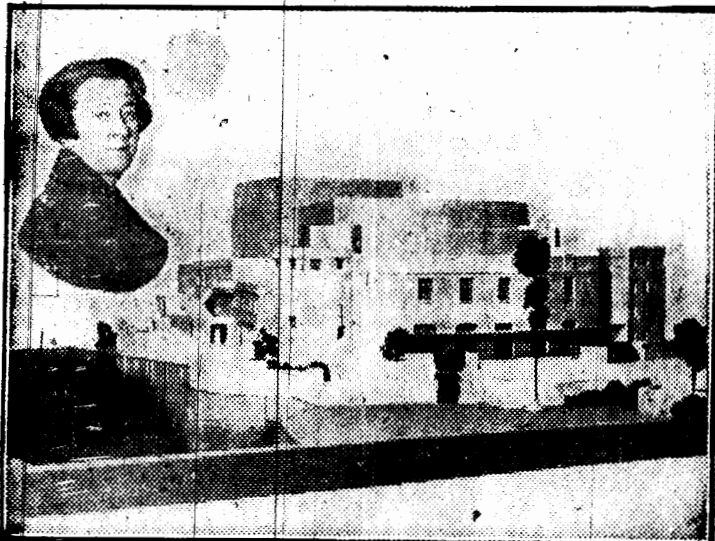
Arcybiskup katolicki — japończyk Hayasaki Pójdziemy dziś na kolacykę...



odprawił przed kilku dniami w Londynie nabożeństwo z okazji 55-lecia śmierci św. Teresy.

Na fotografii pierwszy arcybiskup - japończyk Hayasaki stoi z pastorałem w ręce.

Kobieca architekt zwyciężca na konkursie



wykonała projekt szekspirowskiego teatru. Jest to 29-letnia Elżbieta Scoth. Zwyciężyła na konkursie, choć było 75 współzawodników. Nagrodzony projekt ma stanąć na miejscu teatru spalonego w Londynie.

A mazettop! Wesołe zaręczyny smutno zakończone

Dziwny korowód na ulicach Otwocka

Cót to za rozkoszny dzień w życiu młodej panny, zaręczyny.

Moo przygotowań, piękna suknia, ucsta, zazdrość przyjaciółek, a wreszcie... pierwszy oficjalny pocałunek z przyszłym towarzyszem życia.

Bodaj to codzień móc się zaręczać.

Taki cudowny dzień przeżyła wczoraj panna Sura Nusbaum, córka Izraela i zamożnego obywatela miasta Otwocka p. Benjamina Nusbauma.

Co to było śmiechu, radości, wesela.

A mazettop!

Mama Nusbaum przeszła sama siebie. Ryba faszerowana była tak wytworna w smaku, że jadłby ją z całą przyjemnością nawet rabin z Kocka. To też goście najadłszy się i napiw-

szy do syta, legli wczesnym wieczorem spać we śnie przeżywając jeszcze rozkosze kugla i rodzynkowego wina.

— Gwałt, a pożar! Sze palili

— Okrzyk ten postawił na nogi, w jednej chwili cały dom państwa Nusbaumów.

Goście do ubrań, a ubrań niema.

Okazuje się, że złodziejzski, korystając z ciężkiego snu domowników ukradli ubrania „do ostatniego kawałka”.

I oto błogo uśmiechnięty księżyc ujrzał na ulicy Otwocka korowód weselny z parą narzeczonych, panem Szają Grynszpanem i Benjaminem Nusbaumem na czele w kostjumach tak przewrotnych, że...

A mazettop!



Jack, pies należący do znanej aktorki, Zolji Tucker, jest, jak widzimy, w stroju balowym, gotów do wyjścia na bibkę ze swą panią.

DO TEGO POTRZEBNY JEST TALENT.

Proboszcz upomina przeklinającego robotnika i pyta:

— Człowieku, skąd się nauczyłeś tak obrzydliwie kłać?

— Tego nie można się nauczyć, proszę księdza! trzeba mieć już wrodzony talent.

KIEDY SIĘ PAN URODZIŁ?

Sędzia pyta oskarżonego: — Kiedy się pan urodził?

Oskarżony milczy.

— Czy oskarżony nie słyszał pytania. Pytam, kiedy się pan urodził?

— A co to pana sędziego obchodzi? Przecie i tak nic mi pan sędzia nie podaruje.

Przykry rekord Pobił dom na Tamce

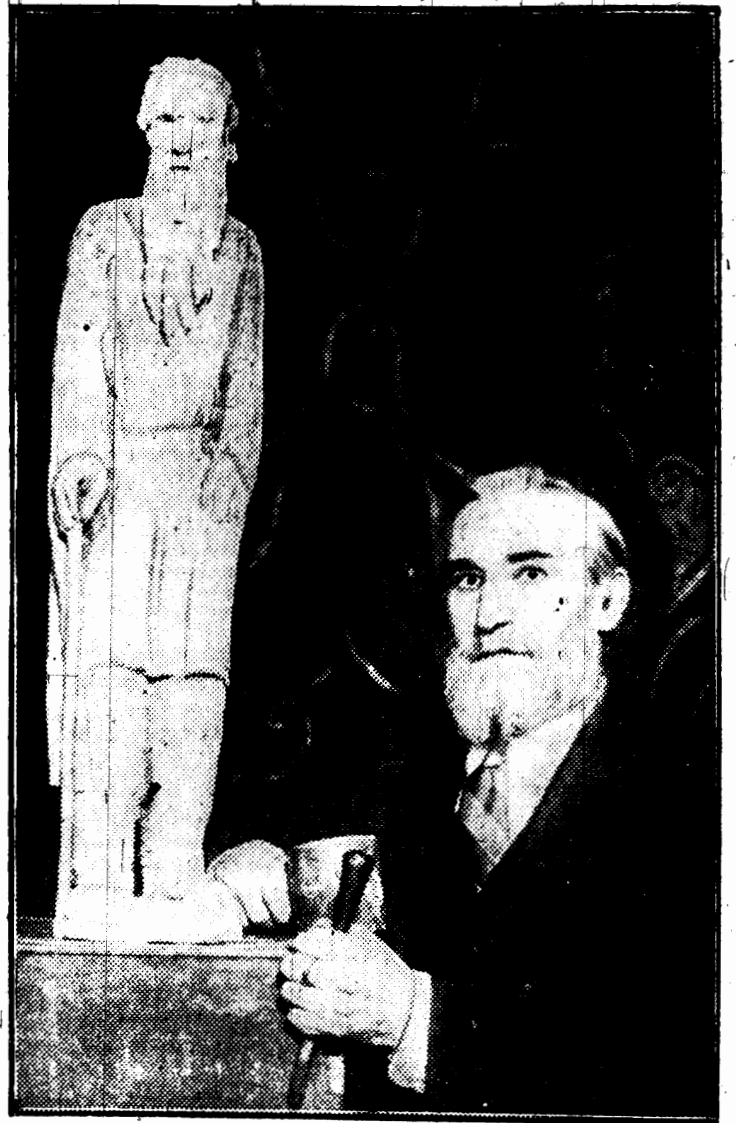
Trzy pożary w ciągu 6 godzin

Dom nr. 46 przy ul. Tamka pobił wszystkie rekordy ogniowe, bowiem w ciągu kilku godzin było tam aż trzy pożary.

Pierwszy — przedwczoraj wieczorem o godz. 6 min. 25 zapaliły się sadze. Ogień natychmiast stłumiono. Po dwóch godzinach, bo o g. 9.46 w tymże domu w piwnicy, należącej do składu „Kurjera Polskiego” zapaliły się różne papiery i ściereki przyczem ponownie wzywano straż ogniową. Koło północy po raz trzeci stłumiono ogień w tym domu, gdyż zapaliły się rozmaite rupiecie, papiery i wióry.

Był to chyba jeden z najprzykrzejszych rekordów, jakie w ostatnich czasach ustalono.

Posąg Lwa Tolstoja



Posąg w drzewie, wykonany przez rzeźbiarza rosyjskiego Konenkova, wystawiony został w New Yorku.

W tym roku przypada piętnastolecie zgonu Tolstoja.

„Marnau — City“



Tak nazwano w Hollywood rozległe dzielnice, zbudowane specjalnie przez wytwórnię Fox - Film dla realizacji świetnego filmu „Wschód Słońca”, realizowanego przez Murnaua. Film ten po tryumfalnym pochodzie po wszystkich większych miastach Ameryki i Europy, spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem w Warszawie.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 mm. na 1 szp. (tam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty — 1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (tam 5-szpalt.) — 40 gr., drobne i słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 proc., zastrzeżone miejsca 25 proc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 proc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamieszkała zł. 4.50 miesięcznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66. Ekspedycja 91-66 (dodatki); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

PRZEDSTAWICIELSTWA Lublin, Pl. Litewski 11. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. Brześć n/B Piotrowska 16. Zakopane, Krupówki 51/1 p. „Espe” Konto PKO 407566. Włocławek, Cyganka 26. Tel. 136 Poznań, Murta 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. Płock, Plac Kanoniczny 1. Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 87. Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Siedlce, ul. Kilińskiego № 11a. Ostrów Wilk. Włodawska 1/3, tel. 88. Kalisz, Al. Józefiny 9, tel. 103.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski.

Drukarnia „ARS” Warszawa, Sienna 33, tel. 106-25.

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.

Narodowy Komitet Wyborczy

ODEZWA.

List Pastorski Księży Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów dał katolickiemu społeczeństwu najprostszą i zarazem najlepszą wskazanie drogi jedności w nadchodzących wyborach. Przyjęty on został z wdzięcznością i szereg zrzeszeń społecznych oraz stronnictw zgłosiło gotowość wykonania tego wskazania bez zastrzeżeń. Obecnie należy przystąpić do urzeczywistnienia.

W związku z odezwą przeszło stu osób po wydaniu Listu Pastorskiego podejmują podpisani, jako Wydział Organizacyjny, kroki, celem wejścia w styczność z wszystkimi czynnikami zmierzającymi do urzeczywistnienia myśli Listu Pastorskiego oraz stworzenia Narodowego Komitetu Wyborczego, którego skład będzie ogłoszony w najbliższym czasie.

Przystępując do tej pracy, określamy jasno dążenia w tych wyborach:

Wybory do ciał parlamentarnych w obecnej chwili mają szczególną wagę dlatego, że przyszły Sejm może łatwiej, niż każdy inny, dzięki szczególnym uprawnieniom, dokonać zmiany naszej Konstytucji i albo ją poprawić, wzmocniając podstawy naszego ustroju, albo też, w razie zwycięstwa żywiołów skrajnych, zachwiać jego podstawami i dokonać przewrotu społecznego.

Jakie są nasze idee przewodnie, w imię których chcemy prowadzić walkę przy obecnych wyborach i które będą przyświecały naszej pracy w Ciałach Ustawodawczych?

Byt państwa polskiego jest ściśle związany z poszanowaniem prawa. Prawo musi być ściśle przestrzegane, podstawą działalności wszelkich władz, nikt nie może być wyjętym z pod prawa, albo od niego silniejszym. Dlatego należy wzmocnić w naszej Konstytucji rękojmię praworządności ustroju, w szczególności wyrazić w niej zasadę, że prawo nie może działać wtecz, że wywłaszczenie, dokonywane w imię interesu publicznego, nastąpić może tylko za pełnym odszkodowaniem, że państwo nie może uchylać się od wypełnienia swoich zobowiązań. Zabezpieczeniem praworządności w państwie jest niezależność sądownictwa, której bezwzględnie będziemy bronili, jak również zasady, by wojsko i administracja państwowa były wolne od wpływów partyjnych i politycznych, a los urzędników i pracowników państwowych był utrwalony i niezależny od doraźnych zarządzeń zmieniających się rządów.

Polse trzeba Rządu silnego i trwałego, będącego strażnikiem

prawa, a zarazem jest rzeczą konieczną by przedstawicielstwo społeczeństwa nad działalnością Rządu wykonywały nadzór. Rządy tylko wtedy będą silne, gdy będą między władzą wykonawczą i ustawodawczą istniała równowaga, gdy unikniemy zarówno nieobliczalnej w swych skutkach dyktatury, jak i wywołującego zamęt w administracji sejmowładztwa. W tym celu należy z jednej strony wzmocnić powagę i władzę Prezydenta, przez przyznanie mu prawa weta odraczającego. Z drugiej strony, w celu uzdrowienia władzy ustawodawczej konieczne jest zrównanie praw obydwu izb parlamentarnych, Sejmu i Senatu, oparcie wyborów do Senatu na innych zasadach, niż wybory do Sejmu, uwzględniających reprezentację instytucji kościelnych, naukowych, społecznych i gospodarczych, oraz lepszą budowę prawa wyborczego do Sejmu.

Wyznajemy zasadę, że dobrobyt wszystkich warstw narodu jest ściśle związany z rozwojem wytwórczości w państwie, że walki klasowe i nienawiści osłabiają tylko nasze siły i podkopują naszą samodzielną gospodarczą. Potęgę gospodarczą uzyskać można tylko przez poszanowanie zasady prywatnej własności, sprzyjanie gromadzeniu się oszczędności i niekrepowanie przedsiębiorczości. Jesteśmy przeciwni jakimkolwiek przywilejom klasowym, uznając zasadę, że państwo powinno rozłożyć opiekę nad warstwami gospodarczo słabszymi i usuwać zatargi społeczne bez nadmiernego obciążenia wytwórców. Administracja urzędów ubezpieczeń społecznych powinna uleże gruntownej poprawie w tym duchu, by uwolnić je od niepotrzebnych kosztów i od wpływów partyjnych.

Pomyślność skarbu państwa zależy od dobrobytu społeczeństwa. System podatkowy nie może podcinać zdolności zarobkowej i możliwości gromadzenia oszczędności, nie może być wyrazem walki jednych warstw ludności z drugimi. Należy ten system uprościć przez usunięcie z niego różnych powojennych naleciałości, które krepują wytwórczość; należy usunąć dowolność w wymiarze podatków, a zarazem ułatwić zarówno ich wymiar, jak i płacenie ich przez ludność. W gospodarce budżetowej należy przestrzegać zasady bezwzględnej oszczędności.

W myśl powyższych zasad chcemy pracować razem ze wszystkimi ludźmi dobrej woli nad wzmocnieniem potęgi Państwa i Narodu.

Zdajemy sobie zarazem spr-

wę z tego, że naród musi się bronić przeciw różnym niebezpieczeństwom, które zagrażają wprost podstawom jego bytu. Naród nasz, w swojej ogromnej większości katolicki, nie może dopuścić do tego, by Kościół rzymsko-katolicki nie miał stanowiska zagwarantowanego Mu przez Konstytucję, by szerzyła się agitacja sekciarska, podkopująca religię i państwo. Poważną troską jest dla nas wychowanie przyszłych pokoleń, bo tylko wychowanie młodzieży w duchu religijnym i narodowym może naprawić szkody, jakie niewola i długa wojna wyrządziły w duszach społeczeństwa. Naród nie może patrzeć obojętnie na rozpętanie agitacji mniejszości narodowych które zorganizowane w jeden blok wyborczy, starają się rozsadzić naszą jedność państwową. Widzi zwiększony atak radykalizmu na podstawy naszego ustroju; widzi że głębokie korzenie zapuszcza agitacja komunistyczna.

Kto nie chce zamknąć oczu na grożące państwu niebezpieczeństwa w razie zwycięstwa tych żywiołów; kto pragnie, by nie były podkopane siły duchowe i moralne narodu polskiego, które go trzymały przy życiu w okresie największych przesładowań; kto chce, by Polska była państwem naprawdę wielkim przez swoje prawo, swoją cywilizację i swoje gospodarstwo, ten pójdzie pod temi hasłami i dla wspólnej sprawy złoży swoją ofiarną pracę.

WYDZIAŁ ORGANIZACYJNY NARODOWEGO KOMITETU WYBORczego.

Bolesław Bielawski adw.—Warszawa, Witold Czartoryski—Lwów, Kazimierz Janikowski—Warszawa, Ks. szambelan Józef Klos—Poznań, Bronisław Koskowski, prof. uniw.—Warszawa, dr. Wacław Łapiński, lekarz—Warszawa, Franciszek Marjański, rzemieślnik—Warszawa, ks. prałat Wacław Mayer—Poznań, Jen. de Henning Michaelis—Warszawa, ks. dr. Karol Niemira—Warszawa, Michał Nicz, urzędnik kolejowy—Kra-ków, Leon Pluciński—Poznań, Wojciech Trąpczyński—Warszawa, Stefan Michałek, adw.—Toruń.

PARCELE BUDOWLANE

do sprzedania

na Antoniuku fabrycznym, wydzielone z byłej posesji H. Komichaua.

Parcele są do wyboru z pięknym, wysokopiennym, świerkowym drzewostanem z dobrą glebą, budynkami łąkami i pastwiskami.

Wszystko w obrębie miasta, oddalone o dwa kilometry od rynku,

Blizsza wiadomość na miejscu codziennie od 3-iej do 5-iej popołudniu.

Dalsze odpowiedzi na ankietę, „Co trzeba zrobić dla Białegostoku“, oraz dokończenie „Król St. August Poniatowski w Białymstoku“, których z braku miejsca nie możemy wydrukować dzisiaj, ukażą się w jutrzejszym numerze.

Zjazd powiatowy Piasta.

W sobotę dn. 14 b.m. w Chomaniu odbył się zjazd powiatowy delegatów P.S.L. Piast, pod przewodnictwem p. Michała Szykiewicza.

Obecny na zjeździe b. poseł Erdeman w przemówieniu scha-

raktyzował stan akcji przedwyborczej i znaczenie połączenia Ch. D. z P.S.L. Piast.

Na kandydatów wysunięto: p. Dominika Łosia (rolnik z pod Dobrzyniewa) i p. Józefa Sokołowskiego (rolnik z Ignatek).

Bójka na wiecu b. posła Polakiewicza.

Przed kilku dniami w Suwałkach odbył się wiec przedwyborczy Stronnictwa Chłopskiego, przy udziale b. posła Polakiewicza.

W czasie przemawiania p. Polakiewicza, obecny na wiecu prezes Katolickiego Stronnictwa Małorolnych, p. Pietrzak, zaczął mówcy przerywać okrzy-

kami, z żądaniem rozwiązania wiecu.

Usiłował temu przeszkodzić instruktor Stronnictwa Chłopskiego, Panasiak. W czasie sprzeczki wynikła między nimi bójka, w której wzięli udział wszyscy zebrani.

Awanturę zlikwidowano przy pomocy policji.

Pościg za przemytnikami.

W noc z soboty na niedzielę żołnierze straży pogranicznej na odcinku Zarzecze—Pawłowskie zauważyli dwu przekradających się przez granicę osobników.

Na okrzyk żołnierzy: Stać! przekradający rzucili się do ucieczki.

W czasie pościgu, gdy ucie-

kający zbliżyli się do lasu, gdzie mogliby się skryć, żołnierze dali 6 strzałów, kładąc trupem Bolesława Szydera oraz ciężko raniąc Augusta Rogowskiego, który w 4 godziny zmarł.

Przy obu znaleziono kontrabandę.

NA KARNAWAŁ

polecamy wszelkie WÓDKI, LIKIERY i KONIAKI, KTÓRE MOŻNA NABYĆ WE WSZYSTKICH SKLEPACH DETALICZNYCH.

Centrala Spirytusowa Tow. Akc. w Poznaniu
Fabryka wódek i likierów w Białymstoku

Zmechanizowanie piekarń.

Stan sanitarny wielu piekarń pozostawia wiele do życzenia.

W czasie inspekcji Minister Spraw Wew. gen. Sławoj Składkowski, stwierdził, że z b. małymi wyjątkami, wszystkie piekarnie na terenie Rzplitej po-

siadają bardzo prymitywne urządzenia.

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych obecnie opracowuje się rozporządzenie, by wszystkie piekarnie na terenie Rzplitej zmechanizować. Każda piekarnia musiałaby posiadać specjalne maszyny.

Ze statystyki wynika, że należałoby sprowadzić z Niemiec, gdzie są produkowane, około 20.000 maszyn.

Dobry zarobek!

Potrzebni chłopcy.

Zgłaszać się od godz. 6—7 Lipowa 22, księgarnia.

Nauczyciele radzą nad wyborami.

W sobotę dn. 14 b.m. odbył się w Sokółce Zjazd powiatowy nauczycieli szkół powszechnych.

Na zjeździe oprócz spraw zawodowych omawiano również sprawy wyborcze.

Baczność poborowi 1907 r.

W dniu 1 lutego upływa termin zarejestrowania się w komisjach wojskowych.

Po skończonej rejestracji książki będą wyłożone w Magistracie, gdzie wszyscy zainteresowani będą mogli sprawdzić, czy nazwiska ich są prawidłowo wpisane.

Fabryki stają!

Onegdaj zamknięto, z powodu braku zamówień, fabrykę B-ci Lande w Gródku.

FABRYKA SUKNA

I. M. SOKOŁ i S-wie

BIAŁYSTOK

ul. Warszawska 64. Skład: ul. Nowy-Świat 4.
TELEFON: fabryki 99, mieszkania 100, składu 394.

Redakcja i Administracja ul. Lipowa 22, tel. 11-24.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 6—7 w, z wyjątkiem niedziel i świąt.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu zł. 5, zamiejscowa 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy (szpalta redakcyjna, w tekście, ostatnia strona) 70 gr., zwyczajna połowa szpalty redakcyjnej 30 gr., drobne za wyraz 20 gr., poszukiwania pracy 10 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Kazimierz Czernecki.

Drukarnia „POLONIA“ Białystok, Kilińskiego 9, tel. 10-61.